

Andrzej Lange

"W pustyni i w puszczy" Henryka Sienkiewicza

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 47/4, 351-388

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ LANGE

„W PUSTYNI I W PUSZCZY“ HENRYKA SIENKIEWICZA

1. W zwierciadle krytyki literackiej

Kiedy w październiku 1910 *Kurier Warszawski* rozpoczął druk *W pustyni i w puszczy*, powieść zdobyła sobie od razu ogromną popularność. Jak niegdyś przygody bohaterów *Ogniem i mieczem* zafascynowały i porwały czytelników, tak teraz tysiące dzieci i dorosłych z ogromnym zaciekawieniem śledziło w kolejnych odcinkach gazety losy dwojga młodych podróżników. Książki Sienkiewicza są niezwykłym zjawiskiem nie tylko w naszej literaturze, ale również w dziejach czytelnictwa. Autor *Trylogii* posiadał rzadki dar nawiązywania niezmiernie bliskiego kontaktu z odbiorcą książki, umiejętność tworzenia atmosfery wielkiej zażyłości między bohaterami swych powieści a czytelnikami. Powstała niejedna anegdota na temat pierwowzorów postaci, zdarzały się przykłady utożsamiania się z bohaterem książki. *Kurier Poranny* podaje np. ciekawy wypadek, gdy ludność Zbaraża zaprotestowała przeciw oddaniu pod budowę szkoły placu kościelnego, który jakoby krył w sobie szczątki „świętego Podbipięty“ (D 57, 343)¹.

Poczytność idzie w parze z legendą. Wokół głośnego pisarza i jego utworów urosła spora warstwa plotki, obok niej zaś brązownicy stworzyli pokaźną liczbę górnolotnych hymnów pochwalnych, na które przeciwnicy odpowiedzieli szeregiem często nie uzasadnionych i niesprawiedliwych zarzutów. Z walk i polemik towarzyszących pojawieniu się nowych utworów Sienkiewicza nie wyrosła jednak rzetelna znajomość jego literackiego dorobku. Nie tylko nie powstała dotychczas monografia pisarza, ale niemal żaden jego utwór nie doczekał się jeszcze gruntownego i pełnego opracowania.

¹ W ten sposób oznaczamy cytaty z wyd.: H. Sienkiewicz, *Dzieła*. Wyd. zbiorowe pod red. Juliana Krzyżanowskiego. T. 1—60. Warszawa 1948—1955. Pierwsza liczba po literze oznacza tom, druga — stronę lub strony.

W pustyni i w puszczy nie wywołało gwałtownych polemik. Książka ta, niezmiernie popularna w kraju i za granicą, w krytyce przeszła bez głębszego echa. Wystarczy otworzyć trzy tomy sienkiewiczowskiej bibliografii i porównać wielką ilość wydań i przekładów tej powieści ze skąpą garstką recenzji oraz artykułów na jej temat, by stwierdzić dysproporcję między poczytnością książki a zainteresowaniem krytyków. Należy dodać, że większość tych wystąpień ogranicza się do krótkich wzmianek i ogólnikowych zachwyków. Na uwagę zasługuje jedynie kilka wypowiedzi krytycznych. Do takich należy recenzja Zdzisława Dębickiego. Autor zwraca uwagę głównie na ideał wychowawczy *W pustyni i w puszczy* — na „założenie pedagogiczno-narodowe“, tak różne od pozytywistycznych ideałów mieszczańskich. Píše:

Żyjemy w okresie powszechnego zmaterializowania, rozwielnionego egoizmu klasowego i indywidualnego, zastrzonych przez walkę ekonomiczną stosunków moralnych między ludźmi, zwyrodnienia i znieprawienia, które wezbraną falą zalewają niemal wszystkie dziedziny życia społecznego. Człowiek „piękny i dobry“ — *kalos k'agatos* — zarysowuje się przed nami jak dalekie niedościgłe marzenie. Panuje tymczasem i wszechwładnie rozpiera się na świecie człowiek mały, zły, przebiegły, nielitościwy, oślizgły i w gruncie rzeczy słaby, nie mający odwagi spojrzeć życiu w twarz i wziąć się z nim za bary, jeśli zajdzie tego potrzeba. [...] Spokój i bezpieczeństwo! Spokój wód martwych i bezpieczeństwo dobrze osłoniętych portów, w których mieszkają handlarze, oczekujący na okręty przybywające z daleka, ale z których nikt nie wypływa na pełne i burzliwe morze — oto ideał mieszczańskiego życia nowoczesnego².

Recenzent podkreśla, że na tym tle *W pustyni i w puszczy* ma szczególną wartość jako książka wyrabiająca te cechy, których brak naszemu społeczeństwu: zdolność do czynu i niezłomną wolę.

Należy również wymienić dwie recenzje Adama Grzymały Siedleckiego. W pierwszej krytyk zwraca uwagę na wartości dydaktyczne książki:

Nie tylko też u nas, ale na całym cywilizowanym świecie *W pustyni i w puszczy* będzie klasycznym uzupełnieniem podręcznika geografii, zoologii opisowej, botaniki i etnologii ludów dzikich³.

Dokonywa także porównania powieści Sienkiewicza z *Robinsonem Kruzoem*, przy czym przyznaje wyższość utworowi polskiemu, po-

² Kurier Warszawski, 1911, nr 338.

³ A. Grzymała Siedlecki, *Nowa powieść Sienkiewicza*. Czas, LXIV, 1911, nr 532.

nieważ czyny bohaterskie Stasia płyną nie z instynktu samozachowawczego, jak u Robinsona, ale z altruizmu, z troski o Nel.

W drugiej recenzji, podpisanej pseudonimem Quis, Siedlecki pisze o świadomym wyolbrzymieniu czynów bohaterskich, podobnie jak w *chanson de geste*. Omawia też postać Kalego, którą uważa za wysokie osiągnięcie Sienkiewicza-humorysty⁴.

W *Robinsonie* również szukał literackiego rodowodu powieści Konstanty Wojciechowski. Omówienie Wojciechowskiego jest najwszelchstronniejsze, cenne przede wszystkim ze względu na próbę analizy artystycznej. Znamca twórczości Sienkiewicza, późniejszy autor popularnej o nim monografii, rozpatruje powieść na tle dotychczasowego dorobku pisarza. Porównanie motywów i środków kompozycyjnych doprowadza go do ważnego wniosku:

[W *pustyni i w puszczy* to] nie zwrot w twórczości, nie odnalezienie w wyobraźni nowych pomysłów i nie poszukiwanie nowych środków artystycznych, ale doskonałe użycie i zharmonizowanie tych wszystkich zasobów i metod, którymi dotychczas Sienkiewicz rozporządzał⁵.

Ze zgodnego chóru pochwał i entuzjastycznych zachwytów nad powieścią wyłamuje się Maria Komornicka. Ceni książkę Sienkiewicza za rozbudzanie hartu, energii i siły woli, zgłasza jednak poważne zastrzeżenia co do jej wartości wychowawczych:

Szkoda tylko, że dając książkę o tendencji pedagogicznej, Sienkiewicz nie zdołał wyjść poza magiczne koło swych dawnych rycerzy-pogromców. Parantela ta zbyt wyraźnie zaciężyła na postaci Stasia, tłumacząc nam, dlaczego wśród tylu okropności, jakie przedstawia kraj niszczonej wojną, głodem i zarazą, w umyśle chłopca tak niezwykle rozwiniętego nie budzą się — poza odruchowym współczuciem dla torturowanego Kalego — uczucia czysto ludzkie. Być może, że Staś sam jest w opresji zbyt ciężkiej, by przejmować się losem drugich; czy jednak autor rozmiłowany w przygodach awanturniczo-bajecznych nie mógł ich nieco zredukować dla rozwinięcia idei humanitarnych, wprost nasuwających się pod pióro w danych warunkach?⁶

Porównując *W pustyni i w puszczy* z *Bajką o żelaznym wilku* Sieroszewskiego autorka stwierdza:

⁴ Quis, *Książki*. *Museion*, III, 1912, z. 2, s. 115—120.

⁵ K. Wojciechowski, *H. Sienkiewicz: W pustyni i w puszczy*. *Muzeum*, 1911, t. 2, z. 5, s. 535—537.

⁶ Mar[ia] K[omornicka], *Sienkiewicz — Sieroszewski*. *Krytyka*, XIV, 1912, t. 2, s. 69.

jakże odmiennym, jak zgoła innym niż u Sienkiewicza jest [w *Bajce*] stosunek człowieka do człowieka. Gdy Staś przedstawia się biednym dzikiem jako *Bwana Kubwa* (pan wielki), a małą Nel otacza nawet aureolą *Mzimu* (dobre bóstwo), to u Sieroszewskiego królowa i królewicz, przyszedłszy do prostaczków, pragną dzielić z nimi trud i pracę⁷.

Grupę recenzji towarzyszących ukazaniu się książki zamknijmy wypowiedzią napisaną z pozycji krańcowo odmiennej niż poprzednio cytowane. Oto Wincenty Lutosławski wywodził:

Dziecko, które przeczyta tę książkę, dowie się o doniosłej prawdzie, niedostępnej dla wielu dorosłych doktrynerów, mianowicie, że istnieją różnice wrodzone między ludźmi tak wielkie prawie jak różnice między różnymi gatunkami zwierząt. Panowanie rasy aryjskiej nad światem nie jest jakąś krzywdą ras niższych i nie może być mierzone uczuciami, jakie wśród narodów aryjskich budzi ucisk jednych przez drugich.

Murzyn, urodzony jako syn króla w środkowej Afryce, nie może być równouprawnionym obywatelem w kraju, gdzie biali panują. Będzie on dobrze panował nad czarnymi, ale sam uzna swą niższość tam, gdzie trzeba odwagi, pomysłowości, samodzielności.

Wprawdzie przedstawiciel rasy białej, przez autora wprowadzony na scenę, nie jest pierwszym lepszym Anglikiem czy Szwajcarem. Jest z rodu tych, co Częstochowy bronili i Somo-Sierre zdobywali [...]. Ta genealogia bohatera to nie pochlebstwo wobec polskiego czytelnika, to proste stwierdzenie prawdy biologicznej, że dla ludzi, podobnie jak dla koni lub psów, nie jest obojętnym, kto ich rodzi⁸.

Ta szowinistyczna pod względem rasowym i narodowym recenzja stanowi dla nas interesującą wskazówkę, że była i taka możliwość recepcji *W pustyni i w puszczy*, że w powieści istnieją widocznie pewne elementy ideowe, które pozwalają na podobne odczytanie utworu.

Późniejsze lata nie przynoszą już nieomal żadnych głosów na temat *W pustyni i w puszczy*. Jedyną ciekawszą pozycją jest artykuł Władysława Umińskiego *Sienkiewicz jako pisarz dla młodzieży*. Autor *Krwawego chleba* i *Synów puszczy* kwestionuje zbyt daleko posuniętą heroizację postaci Stasia w drugiej części książki. Artykuł nie przynosi jednak jakiejś zasadniczej polemiki, której moglibyśmy się spodziewać ze strony pisarza o tak różnym od Sienkiewicza pro-

⁷ *Tamże*, s. 70.

⁸ W. Lutosławski, *Pustynia Sienkiewicza*. Tygodnik Ilustrowany, LIII, 1912, nr 28, s. 581—582.

gramie ideowym i artystycznym. Zapewne dlatego, że nie było na to miejsca w poświęconym Sienkiewiczowi w rok po jego śmierci numerze *Sfinks*a⁹.

Po wojnie ukazały się dwa obszerniejsze opracowania powieści. Pierwsze z nich, studium Stefana Papée *Arcydzieło Sienkiewicza*, powstało w stulecie urodzin pisarza. Praca ta nie jest oryginalna i nie wnosi nic nowego do wiedzy o książce. Powtarzając spostrzeżenia Siedleckiego i Wojciechowskiego, Papée usiłuje przy ich pomocy argumentować zaczerpniętą od Lutosławskiego dość karkołomną tezę, iż *W pustyni i w puszczy* „przetrwa wszystkie inne [pisma], jakie napisał Sienkiewicz — tak jak [...] *Robinson Cruzoe* pozostaje dziś jedynym powszechnie znanym utworem tak utalentowanego i wszechstronnego pisarza, jakim był Daniel Defoe“¹⁰.

Drugie opracowanie jest nierównie bardziej oryginalne i interesujące. To posłowie Kuliczowskiej do wydania *W pustyni i w puszczy* z roku 1954. Pomimo podtytułu *Do młodego czytelnika* opracowanie to przynosi szereg ciekawych informacji. Przede wszystkim występuje tu spojrzenie na powieść od strony prywatnego życia pisarza, od strony jego przyjaźni z młodziutką Wandą Ulanowską. Autorka wykorzystała udostępnioną już korespondencję Sienkiewicza, rzuciła także nowe światło na tło historyczne powieści, wyzyskując marksistowską pracę o powstaniu mahdystów, napisaną przez radzieckiego historyka Smirnowa¹¹.

Przedstawiony powyżej „stan badań“ może być tak nazwany jedynie w cudzysłowie. *W pustyni i w puszczy* nikt właściwie nie badał. Jedynie u Kuliczowskiej widać jakieś ślady zabiegów historycznoliterackich wokół książki. Pozostałe publikacje, może z wyjątkiem artykułu Wojciechowskiego, nie wyszły poza stadium pobieżnej recenzji czy luźnych uwag, na prędkie skreślonych na marginesie powieści. Dlatego nie traktuję ich polemicznie, podając jedynie osiągnięcia i trafne spostrzeżenia, które mogą być nawiązaniem do dalszych rozważań.

⁹ W. Umiński, *Sienkiewicz jako pisarz dla młodzieży*. *Sfinks*, X, 1917, nr 1, s. 41—45.

¹⁰ S. Papée, *Arcydzieło Sienkiewicza*. *Odrodzenie*, III, 1946, nr 19. Przedruk w książce: S. Papée, *Sienkiewicz wielki czy mały?* Kraków 1948.

¹¹ C. P. Смирнов, *Восстание махдистов в Судане*. Москва-Ленинград 1950. Изд. АН СССР.

2. Sienkiewicz i pozytywistyczna literatura dla młodzieży

Wśród recenzentów witających entuzjastycznie nową powieść Sienkiewicza nie zabrakło również Stanisława Tarnowskiego. Artykuł poświęcony *W pustyni i w puszczy* zaczyna on następująco:

Około dwóch lat temu zaczęły obiegać pogłoski: „Sienkiewicz pisze powieść dla dzieci“. Czy doprawdy? odpowiadano. Zdawało się to jakoś dziwnym. Autor *Ogniem i mieczem* schodzący na pole Klementyny Tańskiej? Jak on w tym będzie wyglądał? Jak mu to przypadnie do twarzy? I co go skłoniło do tej zmiany zakresu, przedmiotów, sposobu pisania?¹²

Te pytania krakowskiego profesora trzeba traktować raczej jako efektowny początek recenzji niż jako uzasadnione zdziwienie i zaskoczenie wywołane niespodzianką.

Po Sienkiewiczu można się było spodziewać powieści dla dzieci — jego działalność literacka, publicystyczna i społeczna zapowiadała niejednokrotnie podjęcie tej właśnie tematyki. Już sama specyfika jego talentu, charakter zainteresowań literackich, sposób artystycznego oddziaływania na czytelnika — sprawiały, iż autor *Trylogii* był ulubionym pisarzem młodzieży¹³. Może nie tej dorastającej, ale tej, która nie szukała jeszcze w literaturze ważnych rozwiązań życiowych i rozwikłania ideowych wątpliwości, która nie stanęła jeszcze przed koniecznością zajęcia miejsca w zróżnicowanym społeczeństwie. Sienkiewicz nie komplikował życia, nie wgłębiał się w tajniki i zawłości ludzkich uczuć i doznań psychicznych. W jego powieściach — szczególnie historycznych — wszystko jest proste i jasne; jak w baśni. I właśnie dlatego czytelnik, który wyszedł niedawno z baśniowego świata, znajdzie w jego książkach najprzyjemniejszą lekturę. Bohaterowie Sienkiewicza są prości i nieskomplikowani, utkani z kilku tylko rysów psychicznych. Ale są przy tym olbrzymami, którzy wszystkiego potrafią dokonać. Młody odbiorca książki utożsamia się z bohaterem — najczęstszy sposób czytania przez młodzież. Stąd natychmiastowa reakcja: owe pojedynki, owe zabawy w Kmicica, Wołodyjowskiego i Bohuna. Wskażcie chłopca, który by

¹² Przegląd Polski, XLVI, 1912, og. zb. t. 184, s. 102.

¹³ O ogromnym powodzeniu książki Sienkiewicza wśród młodzieży pisała już A. Mikucka, *Poczytność a wartość literacka „W pustyni i w puszczy“ Sienkiewicza*. *Twórczość*, II, 1946, nr 11, s. 121—124. Wykorzystano tam wynik ankiety przeprowadzonej przez Instytut Badania Czytelnictwa. Por. także L. Bandura, *Pobudki skłaniające dzieci i młodzież do czytania*. *Tamże*, V, 1949, nr 11, s. 93.

nie brał w nich udziału! Książki Sienkiewicza dostarczają podziwianych bohaterów, zaspokajają głód wrażeń i przygód, działają na fantazję, nie stwarzają dla młodych czytelników komplikacji. Słowem — spełniają wszelkie warunki literatury przez młodzież rozczytywanej¹⁴.

Autor *Trylogii* i *Krzyżaków* bynajmniej nie musiał przebudowywać swojego warsztatu literackiego, niepotrzebna mu była zmiana, jak to nazywa Tarnowski, „zakresu, przedmiotów, sposobu pisania“, aby przemówił do młodzieży i był przez nią zrozumiany. Powiązanie Sienkiewicza ze sferą wyobrażeń i fantazji młodzieńczej nie stanowiło oczywiście jedynej zapowiedzi, iż pisarz stworzy książkę adresowaną bezpośrednio do dzieci. Sienkiewicz już jako nowelista wielokrotnie pisał o dzieciach i złożył niejedną dowód zainteresowania się ich sprawami i krzywdą. Kroniki Litwosa przynoszą wiele wystąpień w obronie i w imieniu dzieci. Autor *Janka Muzykanta* był inicjatorem licznych imprez „dziecięcych“ i akcji filantropijnych. Dodajmy wreszcie, iż pod koniec życia stary i schorowany pisarz zaprzyjaźnił się i żywo korespondował z trzynastoletnią dziewczynką, interesował się jej sprawami i powierzał jej wiele swoich kłopotów i pomysłów. Wszystko to świadczy, iż świat dziecienny nie był dla Sienkiewicza tylko światem odległych i zatartych wspomnień osobistych.

W odpowiedzi pisarza na ankietę warszawskiego tygodnika *Świat* czytamy, iż pomysł artystyczny *W pustyni i w puszczy* powstał „z miłości do naszych dzieci i ze wspomnień podróżniczych“ (D 40, 144). Nie ma w tym przesady.

Publicystyka Sienkiewicza odkrywa przed nami jeszcze jeden ważny związek pisarza z literaturą dla młodzieży. Związek ten prowadzi nas już bezpośrednio „na pole Klementyny Tańskiej“. W latach 1879—1881 Sienkiewicz pisywał do *Gazety Polskiej* tzw. *Wiadomości bieżące, rozbiory i wrażenia literacko-artystyczne*. Wśród artykułów tych, ogłaszanych pod pseudonimem Musagetes lub §, przeważają recenzje. Ponieważ jest ich spora ilość (kilkaset), można określić charakter zainteresowań recenzenckich Sienkiewicza w tym czasie. Otóż znaczna liczba artykułów i wzmianek dotyczy wydawnictw pedagogicznych, książek dla młodzieży oraz opisów

¹⁴ Kazimierz Wyka (*Sprawa Sienkiewicza*, *Twórczość*, II, 1946, nr 6, s. 84—106) trafnie doszukuje się tajemnicy poczytności książek Sienkiewicza m. in. właśnie w zafascynowaniu Sienkiewiczowskimi postaciami i ich baśniową prostotą.

podróży. W wielu miejscach możemy tu odczytać jasno wyrażone poglądy na literaturę dla dzieci, i stwierdzić, że poglądy te były oryginalne i samodzielne.

W *Wiadomościach* recenzuje Sienkiewicz szereg książek traktujących o wychowaniu: Lusławy *O powinnościach matek*, Zuzanny Morawskiej *Pogadanki z dziećmi ułożone metodą poglądową*, Walerii Marrené *Przesady w wychowaniu*. Ostatnia zwłaszcza praca jest omówiona szeroko i krytycznie, a wszystkie recenzje świadczą, że Sienkiewicz był zorientowany w polskich i zagranicznych wydawnictwach pedagogicznych (D 51 i 52).

Najciekawsze jednak są sądy pisarza o książkach dla młodzieży. Ówczesna literatura dziecięca nie stała zbyt wysoko.

Książki, które dziś po większej części przeznaczamy do rąk młodzi [...], grzeszą, przy najszczerszych chęciach, okropną wodnistością... moralizowaniem na zimno, budzącym senność i nudę.

Tak pisał w r. 1879 pedagog cieszyński Feliks Kozubowski¹⁵. Podobne sądy wygłaszał Chmielowski, a w wiele lat później Umiński, w znanym nam już artykule o *W pustyni i w puszczy*, stwierdza, iż dopiero Konopnicka, Sienkiewicz i Sieroszewski uczynili pierwszy krok do artyzmu w literaturze dla dzieci.

Walka o równouprawnienie artystyczne książki dla młodzieży, o docenienie jej roli — nie straciła widać aktualności do dziś, skoro pierwsza uchwała zjazdu poświęconego literaturze dla dzieci (1947) brzmiała: „Książka dla dziecka winna być dziełem sztuki na równi z innymi dziełami literatury pięknej [...]”¹⁶.

Częste jeszcze teraz przekonanie, że książka adresowana do młodego czytelnika jest rodzajem twórczości pośledniego gatunku i nie wymaga wysokiego poziomu artystycznego oraz poważnego ustosunkowania się do tematu — w czasach Sienkiewicza było niemal powszechne. Dlatego interesujące są słowa autora *W pustyni i w puszczy*, wyrażające odmienny, bardziej nowoczesny pogląd na te sprawy. W czasie pracy nad powieścią pisał on do Adama Dobrowolskiego, sekretarza redakcji *Kuriera Warszawskiego*:

¹⁵ W jednym z częstych wówczas katalogów pod charakterystycznym tytułem *O wyborze książek dla dorastającej młodzi*. Pobieźnie skreślił [F.] Kozubowski]. Cieszyn 1879, s. 16.

¹⁶ Cyt. za K. Kulickowską, *O wielką literaturę dla małych*. Twórczość, III, 1947, z. 7/8, s. 136.

Muszę objaśnić, że jakkolwiek rzecz jest dostosowana do młodych umysłów, traktuję ją jednak zupełnie artystycznie i tak, jak to czyni w swoich utworach Rudyard Kipling, którego utwory czytają z jednakim zajęciem dorośli i niedorośli [D 57, 393].

Warto też przytoczyć inną wypowiedź Sienkiewicza, zawierającą uwagi nad charakterem książek, które powinna młodzież otrzymać do rąk. W recenzji *Trójlistka* Ludwika Niemojewskiego czytamy:

Talent pisania dla dzieci jest osobnym talentem. Trzeba umieć pogodzić dar zaciekawienia, łatwość, prostotę z poprawnością i dobornością wyrażań, boć przecie zależy bardzo na tym, żeby dziecko i rozumiało wszystko, i spotykało się od razu z dobrymi wzorami językowymi. Tym wymaganiom nie zawsze *Trójlistek* odpowiada. [...]

O ile przy tym dwie pierwsze części są zbyt trudne, o tyle trzecia, przeznaczona dla dzieci aż do lat 15, zbyt naiwna. Chłopcy w piętnastym roku życia są w szkołach i w wolnych chwilach czytają podróże, rzeczy historyczne, poezję poważną, ale nie moralne przypowieści [...] [D 52, 70].

Przez długi czas karmiono dzieci artystycznymi miernotami. Do pisania ich brali się ludzie o tyle pełni dobrych chęci, o ile pozbawieni talentu — przeważnie pedagodzy z zawodu. Począwszy od Hoffmanowej i Jachowicza aż do Konopnickiej — w całym tym okresie książka dla dzieci stanowiła, jak pisze Krystyna Kuliczewska, „jedynie częśćkę praktyki pedagogicznej, która podawała treść umoralniającą — niby pigułkę w cukrze — w formie rzekomo rozrywkowej [...]“¹⁷.

Gdy Sienkiewicz pisywał recenzje do *Gazety Polskiej*, panowała jeszcze niepodzielnie tzw. pedagogika pozytywna. Pozytywizm atakował przesady feudalne w wychowaniu — zwrócił się przeciw ukształtowanym przez romantyzm cechom psychiki narodowej. W praktyce publicystycznej i społecznej oznaczało to wystąpienie przeciw dążeniom i tradycjom wyzwolenczo-narodowym. Odmienne w tej sprawie stanowisko autora *Trylogii* nie wymaga osobnego uzasadnienia.

Pedagodzy pozytywistyczni zaciekle zwalczali fantazję, przeciwstawiając jej mieszczańską trzeźwość i solidność. Racjonalizm i utilitaryzm stał się jedyną propagowaną metodą działania. Autor *Przewodnika wychowania*, Henryk Wernic, radził wychowawcom, aby „obcinali zbyt wielkie skrzydła fantazji“.

¹⁷ *Tamże*.

Czynność [...] fantazji zmniejsza działalność zmysłów [...]. Tak dzieci, jak i dorośli pod przeważnym wpływem fantazji stają się marzycielami, później fantastami, biorą utwory własnej fantazji za rzeczywistość i często to widzą, co rzeczywiście nie istnieje [...] ¹⁸.

W imię utylitaryzmu i pracy organicznej występowano nie tylko przeciw poezji romantycznej. Pozytywistyczni wychowawcy zakwestionowali w literaturze młodzieżowej każdy element przygody i egzotyizmu. W niełasce znalazł się więc nawet stary Robinson Kruzoe — uznany bohater i pionier kapitalistycznej cywilizacji.

W roku 1891 Adolf Dygasiński pisze książkę *Przygody młodzieńca, czyli Robinson polski*. Była to powieść programowa, powstała jako przeciwwaga do obcego duchem *Robisona Kruzoe*, co stwierdził sam autor w wywiadzie udzielonym *Przeglądowi Tygodniowemu* wkrótce po ukazaniu się powieści ¹⁹. Przypatrzmy się rodzimemu Robinsonowi — dziecku Dygasińskiego i spencerowskiej myśli pedagogicznej. Bohater, syn chłopski, nie podróżuje po dalekich morzach i nie walczy z dzikimi zwierzętami. Etapy jego wędrówki stanowią: Pińczów, Kielce, Radom i Warszawa. Przygody są bardzo codzienne. Największą stanowi bohaterska obrona dworku dobrej dziedziczki w czasie pożaru. Poza tym zwykłe dzieje młodego chłopca poszukującego pracy. Myśl autora jest jasna. Wyraża ją bohater, kiedy mówi do młodszego brata: „Robinsonem, mój Kaziu, jest każdy człowiek, który w trudnych warunkach musi pracować!” ²⁰ Chodzi zaś o to, aby w tej walce z życiem zachować chrześcijańską miłość bliźniego i nieposzlakowaną uczciwość. Same tytuły rozdziałów mówią o tej tendencji: *Praca, Dbłość o cudze dobre imię, Uczynny człowiek, Bezinteresowność i użyteczność, Praca na swoim, Małżeństwo*. Robinson zostaje dobrze zarabiającym stolarzem. Kapitalizm polski nie miał zbyt wielu cech heroicznych. W polskim *Robinsonie* rozmach, przedsiębiorczość, podróże i odkrycia, barwne przygody, fantazja i egzotyka zostały zastąpione moralizowaniem i spencerowskim solidaryzmem społecznym. Danek, który w książce o Dygasińskim słusznie zwrócił uwagę na pedagogiczny ideał powieści, uważa, że to jest program spóźniony.

Ulokowanie akcji w latach pięćdziesiątych po to, aby bohatera zgodnie z wczesno-organicznikowskimi tendencjami „wyprowadzić” na rzemieślni-

¹⁸ H. Wernic, *Przewodnik wychowania*. Warszawa 1868, s. 87.

¹⁹ A. Dygasiński, *Przygody młodzieńca, czyli Robinson polski*. Warszawa 1949, s. 204 (*Pisma wybrane*, pod red. Bogdana Horodyskiego. T. 2).

²⁰ *Tamże*, s. 26.

ka i ukazywać taki los dziecka chłopskiego jako swego rodzaju ideał wychowawczy i gospodarczy (wszystko w roku 1891!), wygląda na jakieś nieporozumienie i prowadzi autora do różnych niekonsekwencji i anachronizmów²¹.

Organicznikowskie koncepcje w r. 1891 nie są jednak u Dygasińskiego wyjątkowe. W literaturze dla młodzieży występują w tym okresie bardzo często.

Walka z fantazją trwa dłużej. W roku 1904 Stanisław Karpowicz i Aniela Szycówna (a więc pedagogdy już nowego pokolenia) piszą o książkach Verne'a:

zajmują one młodzież, ale ileż jej jednocześnie przynoszą szkody! Pomieszczenie fantazji z prawdą naukową [...]. Fabuła nieprawdopodobna, obrazy jaskrawe, działając silnie na wrażliwy umysł dziecięcy, przyczyniają się do zdenerwowania dzieci słabszych z natury; zdrowsze zaś jednostki pobudzają do marzeń o przygodach niezwykłych, odrywając ich myśl od świata rzeczywistego²².

Na tle tej walki z fantazją i właściwym robinsonadom żywiołem przygód książka Sienkiewicza stanowi zjawisko literackie dość niezwykłe. Nim wszakże przejdziemy do bliższego jej omówienia, trzeba wyraźniej jeszcze sprecyzować ideał wychowawczy postulowany przez ówczesną literaturę młodzieżową.

Każda epoka stwarza sobie jakiś wzór człowieka, wykształcony przez jej świadomość kulturalną i społeczną. W książkach dla dzieci, nacechowanych z natury rzeczy tendencją dydaktyczną, wzór taki posiada pewien rys prymitywizmu, ale dzięki temu jest bardziej wyrazisty.

Najpopularniejszym pismem dla młodzieży był wówczas *Przyjaciel Dzieci*. W każdym jego numerze znajdował się życiorys jakiegoś zasłużonego męża, napisany z tendencją Plutarcha, pogadanki przyrodnicze opracowywane przez Dyakowskiego i Umińskiego, krótkie przypowiadki dydaktyczne „o czynach nauczających“, poezje i powieści. Poetą najczęściej spotykanym na łamach tego pisma był Karol Hofman, którego zbiorek pt. *Pierwsze kroki* Sienkiewicz ocenił następująco:

[jego] liryka i dydaktyzm [...] nie wychodzą poza miarę powszedniości. Wszystko to sprawia, że po *Pierwszych krokach* nie śmiemy zachęcać do dalszych [D 51, 174].

²¹ W. D a n e k, *Poglądy pedagogiczne Adolfa Dygasińskiego*. Wrocław 1954, s. 65.

²² S. K a r p o w i c z i A. S z y c ó w n a, *Nasza literatura dla młodzieży*. W dziele: *Encyklopedia wychowawcza*. T. 6. Warszawa 1904, s. 565.

Prozę reprezentuje przede wszystkim Teresa Jadwiga (Jadwiga Papi). Z uwagi na to, iż była to autorka popularna i ceniona, zatrzymamy się przy jej powieści *Ognisko rodzinne* (1894). W utworze, poprzez przeciwstawienie sobie kilku postaci, toczy się pewnego rodzaju dyskusja nad ideałem życiowym młodego pokolenia. Zwycięsko wychodzi z niej Julek, pozytywny bohater, którego autorka określa następująco:

Był to bardzo dobry chłopiec, marzeniami swymi nie sięgał daleko: zostać wicedyrektorem fabryki, ojcu i Waci spokojną przyszłość zapewnić — to był cel jego życzeń i dążeń ²³.

Wacia jest ideałem kobiety: oszczędna, gospodarna, pracowita, żywiołowo nienawidzi strojnych sukien i zabaw. Pozostali z rodzeństwa wybrali inne cele życiowe i przedstawieni są niekorzystnie. Zenuś, marzący o podróżach, jedyne żywe dziecko w tym „ognisku rodzinnym“, źle sprawuje się w gimnazjum. Później za udział w rewolucyjnej organizacji wydalono go z uniwersytetu, czym przyczynił niemało zgryzoty swym najbliższym. Mądra siostra tłumaczy mu:

Słabsi muszą często znosić niesprawiedliwości tych, co są silniejsi od nich i od których zależą; słabych tylko droga cierpliwości i pracy cichej prowadzi do celu. Takim postępowaniem jak twoje nic nie zbudujecie, tylko siebie zgubicie ²⁴.

Potępiona została też postępową postawą drugiej siostry, Edy, która chciała się uczyć i koniecznie skończyć więcej jak trzy klasy; w rezultacie została zimną, bezduszną powagą naukową bez odrobiny ciepła kobiecego.

Tendencja wychowawcza książki ukształtowana jest wyraźnie w sferze pojęć i haseł pozytywistycznych: koncepcji organicznikowskich, statecznej pracy, trzeźwości i poprzestawania na małym. W klimat pozytywistycznej powieści wprowadza czytelnika nawet krajobraz. Topografia bardzo typowa: z jednej strony stawu szlachecki dworek, z drugiej — komin fabryczny. Powieść powstała w roku 1894. W twórczości wybitnych pisarzy program pozytywizmu został już dawno skompromitowany, w książkach dla dzieci utrzymuje się jednak bardzo długo. Nic się nie zmieniło od czasów *Księżniczki* Zofii Urbanowskiej. Praca organiczna, praca u podstaw

²³ Teresa Jadwiga, *Ognisko rodzinne*. Powieść dla młodzieży. Warszawa 1894, s. 179—180.

²⁴ *Tamże*, s. 262.

i mdła mieszczańska filantropia straszą w utworach tego typu aż do pierwszej wojny światowej.

W roku 1885 wyszło w Warszawie wydawnictwo pt. *Światelko*. Znajdujemy tu znakomite nazwiska: Orzeszkową, Świętochowskiego, Chmielowskiego, Smoleńskiego. Są też oczywiście: Teresa Jadwiga, Waleria Marrené i Karol Hofman. Publikacja, w której wzięli udział wybitni pisarze, powstała niewątpliwie na zamówienie społeczne i miała zaradzić sytuacji „bezrybia“ w literaturze dziecięcej. Interesujący jest program, z jakim wystąpiono.

Opowiadanie Świętochowskiego *Zenonek w zbroi* skierowane jest przeciw wojnie. *Kule ze śniegu* Méyeta — przeciw przywłaszczaniu cudzej własności. *Przygoda Jasia Orzeszkowej* przedstawia panicza, który zabłądziwszy w mieście, trafił do rodziny ubogich garncarzy. Odprowadzony następnego dnia do domu, ofiarował dzieciom garncarza swoje zabawki. Skutek przygody był taki, iż od tego czasu Jaś często rozmawiał z biednymi, a „dobrzy i rozumni rodzice Jasia nie wzbraniali mu tych znajomości i rozmów“, widząc, że rozwijają one w nim dobroć i współczucie.

Powiastrka Marii Szeligi *Stasia* kończy się wręcz morałami: „Kochaj bliźniego twego jak siebie samego“, „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło“.

Wierszyk Karola Hofmana *Za chlebem* ukazuje biedne dzieci na miejskim podwórku. Jedne z nich wywracają koziołki z kuglarzami, a potem idą do szynku, inne zaś, jak mały góralik, drutują garnki. Uczciwa praca tego ostatniego jest pochwalona i nagrodzona:

Ze chłopczyzna szył drutem dokładnie i żywo,
Nie marł z głodu i zimna, miał — owszem — grosiwo
I radość promieniła twarz jego różową,
Ze nie walił, jak skoczki, o kamienie głową²⁵.

Światelko kończy się tzw. *Przestrogami moralnymi*. Dobór tych przestróg jest interesujący i warto niektóre z nich zacytować:

- Jeżeli chcesz wiele dokazać, czyń to tylko, co wykonać możesz.
- Rozrzutność jak zeschła beczka: co w nią wlejesz, natychmiast szparami wypłynie.
- Nie dawaj i nie wydzieraj.
- Najpewniejszym dochodem jest oszczędność.
- Nie licz pieniędzy, które ci się przyśniły²⁶.

²⁵ *Światelko*. Książka dla dzieci napisana zbiorowo przez grono autorów polskich. Warszawa 1885, s. 122.

²⁶ *Tamże*, kolejno na s.: 249, 250, 251, 252.

Światelko jest publikacją typową i napisaną rzeczywiście przez pióra wybitne. Spojrzenie na nią było potrzebne, bo pozycja ta daje jednocześnie jakby przekrój ówczesnej literatury dziecięcej, pokazuje tematykę, sposób przemawiania do dzieci i poziom artystyczny owych „przemówień“.

Czas sformułować wniosek. W literaturze dla młodzieży długo panowały hasła pozytywistyczne, nawet u tych pisarzy, którzy w swych „dorosłych“ książkach dawno je porzucili. Literatura ta ma charakter zdecydowanie dydaktyczny, moralizatorski. Unika się jakichkolwiek silniejszych akcentów społecznych i psychologicznych. Wyrabia się w dzieciach przede wszystkim uczucie litości, dając im przykłady filantropijnych czynów. Ta ugrzeczniona, wymuskana i poprawna literatura kształtuje w dzieciach mentalność kupca. Idealem wychowawczym pozostał właśnie trzeźwy mieszczanin, przezorny i roztropny, który żyje w malutkim kręgu własnych interesów. Podstawowe jego cechy to skrzętna zapobiegliwość, oszczędność, pracowitość, dbałość o rodzinę, nieporywanie się na wielkie rzeczy. W literaturze tej, słabej pod względem artystycznym, nudnej i bezbarwnej, brak jest przede wszystkim jakichś szerszych horyzontów, fantazji i elementu przygód. Unika się również tendencji narodowo-wyzwoleniczych.

Tak przedstawia się ogólny stan literatury dla młodzieży na przełomie wieku. Oczywiście istnieją wyjątki potwierdzające regułę. Należą do nich zupełnie odmienne utwory Konopnickiej, które — poza innymi wartościami — przyniosły także element estetyczny, rozumiany jako czynnik wychowawczy. Inny również charakter mają historyczne książki Przyborskiego — ocenione zresztą dodatnio przez Sienkiewicza — oraz zaczynające się już pojawiać powieści Umińskiego.

W pustyni i w puszczy od pisarstwa powyższego różni się zasadniczo i w ogóle do niego nie nawiązuje.

3. Ideał chłopca

„Staś jest [...] bardziej ideałem niż typem“ — zauważył, podobnie zresztą jak większość krytyków, Galle²⁷. Istotnie, Staś jest chłopcem nieprzeciętnym i wysoko ponad przeciętność wyrasta. Postać ta, pomyślana jako wzór do naśladowania, skupia w sobie wszelkie

²⁷ H. Galle, *Piśmiennictwo*. Biblioteka Warszawska, 1912, t. 1, s. 584.

dodatknie cechy, jakie — zdaniem autora — powinno mieć młode pokolenie. Słowem — jest to ideał wychowawczy postulowany przez Sienkiewicza.

To założenie można odczytać w wielu miejscach książki. Wyjątkowość Stasia odczuwa żywo mała Nel:

przyszło [jej] do głowy, że bez jego opieki byłaby dawno zginęła, że on o nią dba ogromnie, że dogadza jej i broni tak, jak żaden inny chłopiec w jego wieku nie chciałby i nie umiał [...] [D 38, 73; podkreśl. A. L.].

Podróżnik Linde, wysłuchawszy opowiadania Stasia, mówi z podziwem:

— Jeśli w waszym kraju jest dużo podobnych do ciebie chłopców, to nieprędko dadzą sobie z wami radę [D 38, 75].

Mamy już więc adresatów, dla których postać Stasia powinna być wzorem. Mamy również życzenie, aby wszyscy chłopcy w Polsce byli do niego podobni, i przekonanie, że od tego zależy przyszłość kraju. Interesuje nas następujące zagadnienie: jakie cechy ma ten Sienkiewiczowski ideał, jaki walor wychowawczy posiada do dziś i czy ograniczenia ideowe autora *Wirów* zostawiły na nim jakieś ślady?

W młodym pokoleniu chłopców autor pragnie widzieć harmonijne połączenie wysokich zalet charakteru i intelektu z żelaznym zdrowiem i fizyczną sprawnością. Staś istotnie jest ze stali. W czasie długiej i uciążliwej podróży nie chorował ani razu. Autor zaznacza, iż „Staś wyższy był i silniejszy, niż bywają chłopcy w jego wieku“; „w czternastym roku życia był jednym z najlepszych pływaków w Port Saidzie“ (D 37, 6). Świetnie wiosłował, jeździł konno i posiadał niechybne oko strzelca. To wyrobienie fizyczne Sienkiewicz uważał za ważny składnik wychowania. W roku 1897 pisał:

Ja, który wprowadziłem do naszej literatury powieściowej cały szereg ludzi zdrowych, wyjątkowo silnych — i uczyniłem to umyślnie — muszę mieć dla wszelkich ćwiczeń cielesnych tylko słowa uznania [D 40, 60].

W recenzji zaś *Przesądów w wychowaniu* Walerii Marrené czytamy: „edukacja fizyczna mężczyzn i kobiet nigdzie w Europie nie jest tak zaniedbana“ (D 52, 213).

Siła i zręczność, zaniedbane w wychowaniu mieszczańskim, były koniecznymi zaletami rycerza, podkreślanymi tak mocno jeszcze przez Górnickiego. Otóż Staś posiada w spadku dość dużo cech po przodkach z tej linii: „nieodrodny potomek obrońców chrześcijaństwa, prawa krew zwycięzców spod Chocimia i Wiednia“ (D 37,

146) — pisze o nim Sienkiewicz, podkreślając silnie tę genealogię swego bohatera. Staś niezłomnie pozostał przy wierze przodków. Podobny motyw spotkaliśmy już w *Niewoli tatarskiej*.

Chrześcijaństwo Stasia jest jednak, jak zauważyła Maria Komornicka, dość powierzchowne²⁸. Ogranicza się ono do rozmaitych zewnętrznych cech kultu, jak modlitwa, chrzest umierających na śpiączkę Murzynów, nawrócenie Kalego. Nie spotykamy natomiast jakiegoś wpływu etyki chrześcijańskiej na postępowanie chłopca, który bynajmniej nie jest cichy i pokornego serca, nie kieruje się w życiu miłością bliźniego i z zimną krwią zabija swych nieprzyjaciół. Uczucia religijne są więc tu istotnie autoremamentu nieco wiedeńsko-husarskiego.

Podobny zresztą charakter posiada patriotyzm Stasia. Przewija się on często w powieści, przechodząc chwilami w pewnego rodzaju megalomanię narodową. Staś był zatem nadzwyczaj zdolny do języków, „jak zwykle Polacy“, posiadał też niejako apriorycznie daną, wrodzoną Polakowi, odwagę i dzielność. Staś jest patriotą; często mówi i myśli o kraju, a na skale Kilima-Ndżaro wykuwa napis: „Jeszcze Polska...“ (D 38, 202). Wszystko to są jednak z natury rzeczy oznaki miłości ojczyzny dziecinne i mało wiążące. Niepodobna sobie wyobrazić Stasia jako przyszłego latarnika Skawińskiego, walczącego o wolność w czterech częściach świata i gnanego wciąż z miejsca na miejsce nieugaszoną nostalgią. Staś zostanie dobrze usytuowanym inżynierem jak jego ojciec. W epilogu spada z niego nimb bohaterstwa, zdobyty w afrykańskiej dżungli. Właściwie, gdy kończy się *W pustyni i w puszczy*, mogłaby się zacząć *Rodzina Połanieckich*. W planach życiowych pana Połanieckiego miłość ojczyzny nie odgrywała roli zbyt doniosłej. Patriotyzm *W pustyni i w puszczy* żyje szlachecką tradycją przeszłości, nie sięga zaś do współczesności i nie wskazuje jej żadnych dróg.

Innym jeszcze rysem, odziedziczonym po antenatach w zbrojach, jest stosunek do kobiety — rycerskość Stasia. Chłopiec nawet mówi do swej towarzyszki: „Wiesz co, Nel, [...] czasem mi się zdaje, że ja jestem błędny rycerz“ (D 37, 198). Wobec dziewczynki ten „błędny rycerz“ zdobywa się rzeczywiście na czyny wielkiej odwagi i niezwykłego poświęcenia. Opiekuje się nią nadzwyczaj troskliwie, rzuca się w jej obronie na Gebhra, narażając się na razy korbacza, walczy z lwem, wreszcie — zabija ludzi. „Dla Nel! Dla Nel!“ — powtarza często i myśl ta jest najważniejszym motywem jego dzia-

²⁸ Komornicka, *op. cit.*, s. 69—70.

łania. Zdobywa się też na tysiące wyrzeczeń, oddaje jej ostatni proszek chininy, ostatnie krople wody, przymiera głodem w Omdurmanie, oszukując ją zapewnieniem: „Jadłem już, jadłem! O, taki jestem syty!“ (D 37, 154). Nawet żebrze.

To bezgraniczne poświęcenie jest istotnie pięknym rysem charakteru i w książce dla młodego czytelnika stanowi wielką wartość wychowawczą.

Rycerskość, opiekuńczy stosunek do kobiety zajmuje w powieści miejsce naczelne. Sam układ sytuacji — porwanie i pełna niebezpieczeństw podróż dzieci „zabłąkanych [...] w czeluściach czarnego ładu“ (D 37, 174) — stwarza potrzebę wysunięcia tego rysu charakteru Stasia na pierwszy plan. Potrzebę tę powiększa jeszcze silnie zaakcentowana słabość i dziecięca niezaradność jego małej towarzyszki. Oczywiście, w powieści przygód taki prymat rycerskości nie jest konieczny.

W tym samym roku co *W pustyni i w puszczy* wyszła inna książka dla młodzieży — *Krwawy chleb* Władysława Umińskiego²⁹. Już sam tytuł wskazuje, że inne problemy zajęły uwagę autora. Bohater *Krwawego chleba*, emigrant — jak Balcer w Brazylii — poszukuje w Ameryce zarobku. Wyzyskują go na plantacjach kawy; ucieka i długie tygodnie przedziera się przez puszcze, narażony na tysiące niebezpieczeństw. Walczy z bandytami, pracuje na kolei, w hotelu, w fabryce. Wszędzie wyzyskiwany, z trudem zdobywa swój „krwawy chleb“.

Bohater *W pustyni i w puszczy* nie zarabia na życie — jest małym chłopcem, nie uwikłanym w sprawy społeczne, w konflikty klasowe. *W pustyni i w puszczy* nie ukazuje problematyki społecznej swoich czasów. Co więcej, jest to niewątpliwie ucieczka autora *Wirów* od tego świata, którego już nie rozumiał i nie umiał wyjaśnić. Ucieczka w sferę egzotyki podróżniczych wspomnień i dziecinnych wyobrażeń. Dodajmy — ucieczka szczęśliwa. Gdyby autor zainteresował bohatera przede wszystkim sprawami społecznymi lub gdyby książka ukazywała los dzieci w Polsce, czym tak uporczywie zajmowała się Konopnicka, niewiele moglibyśmy się spodziewać po powieści, pisanej przecież w okresie ideowego regresu Sienkiewicza. Natomiast dzięki temu, że *W pustyni i w puszczy* to książka podróżnicza o dzieciach i sprawy społeczne są w niej na dalszym planie, powieść mogła osiągnąć wartość trwałą.

²⁹ W. Umiński, *Krwawy chleb*. Warszawa 1912.

Rycerskość Stasia, poświęcenie dla towarzyszki, jako najważniejszy motyw postępowania, rekompensują więc w pewnym sensie brak walorów społecznych tego Sienkiewiczowskiego ideału. Po zaakcentowaniu wartości wychowawczych altruizmu Stasia, wróćmy na chwilę do *Latarnika*. Tam również znajdziemy epizod z altruizmem i chininą. Sienkiewicz pisze:

Stary ten żołnierz, opalony Bóg wie w jakich ogniach, zahartowany w biedach, bity i kuty, miał serce dziecka. W czasie epidemii na Kubie zapadł na nią dlatego, że oddał chorym wszystką swoją chininę, której miał znaczny zapas, nie zostawiwszy sobie ani grama [D 3, 8].

Jest to, jak widać, poświęcenie innego rzędu. Altruizm Stasia ma swój cel — jeden, wyłączny: Nel, osobę najbliższą. Poświęcenie i dobroć serca nie mają charakteru społecznego jak w *Latarniku*. To zainteresowanie i ofiary czynione wyłącznie dla jednej osoby. Staś nie tylko poświęca wszystko dla towarzyszki, ale poświęcenia tego wymaga również od innych; dobro Nel stanowi cel, któremu podporządkowane są wszystkie cele pozostałe. Dlatego chłopiec otacza Nel niezwykle aureolą „córkę księżycy“ czy „Mzimu“, żądając dla niej aktów czołobitności jak dla bóstwa. Oczywiście, mały bohater był w innej sytuacji niż dorosły i samotny Skawiński.

Wymienione zalety Stasia nie są pozbawione pewnych skaz. Podkreślić jednak należy bardzo silnie, że nie idzie o skazy rażące. Staś Tarkowski, mimo że ma poglądy dość ukształtowane, jest przecież dzieckiem, czternastoletnim chłopcem, nie można więc wymagać od niego zbyt wiele. Skoro jednak został pomyślany jako ideał, trzeba zwrócić uwagę, że ideałowi temu brak niektórych uczuć społecznych. Właśnie ta jego cecha stanowi pewnego rodzaju zapowiedź, iż mały Staś stanie się w przyszłości dorosłym Połanieckim. Brak wyraźnej sprzeczności między tymi postaciami — ogólnikowy i dziecinny patriotyzm niewiele rokuje na przyszłość w świetle epilogu książki, a piękny rys rycerskości może się zmienić w mieszczańską zapobiegliwość wokół ogniska rodzinnego. A przecież, jeśli mowa o jakimkolwiek wzorze wychowawczym, bardzo ważny jest jego stosunek do problemów i grup społecznych, które go otaczają.

Spośród reakcji Stasia na zjawiska społeczne za jedynie godną dodatniego podkreślenia należy uznać nienawiść do niewolnictwa. Nie oznacza ona jednak zarazem poczucia jakiejś równości i braterstwa między ludźmi różnych ras. Kali, wierny towarzysz wędrówek dwojga dzieci, nie wykracza poza rolę Piętaszka, a Staś, któremu „pochlebia to trochę, że ma za sługę królewicza“ (D 37, 189), nie

wychodzi nigdy ze swej roli pana. Gdy podniecony i uszczęśliwiony wrócił z niebezpiecznej wyprawy do dżungli po chininę, Kali przywitał go pierwszy z oznakami nadzwyczajnej radości i przywiązania. Jaką była odpowiedź Stasia? Nie podzielił się z Kalim natychmiast, jak chłopiec z chłopcem, radosną nowiną, lecz powiedział:

— Spętaj tego konia [...] — zdejmij z niego zapasy, napal ognia i zagotuj wody.

Po czym wszedł do drzewa [D 38, 72].

Wobec Murzynów nie traci nigdy „należytego” dystansu białego człowieka, rozkazującego dumnie z wysokości palankinu na grzbiecie słonia. Są oni jednak traktowani z pełną życzliwością. W czasie swej afrykańskiej podróży Sienkiewicz pisał do Lubowskiego: „Lubię czarnych ogromnie, a nie cierpię Arabów” (D 55, 449).

Sudańczycy przedstawieni są w powieści z nienawiścią i w stosunku do nich Staś odczuwa nie tylko odrębność, ale wręcz nienawiść rasową. „Co znaczy krew takich nędzników wobec życia Nel” (D 37, 84) — myśli przed pierwszą próbą uwolnienia. Gdy zaś Arabowie obezwładnili go i zbili, „czuł się nie tylko zwyciężonym, lecz i upokorzonym przez nich w swej dumie białego człowieka” (D 37, 92). Kiedy chciał później strzelić do Idrysa, „była chwila, że się zawahał, ale wspominał na te męki, które znosili biali jeńcy [...], i nienawiść wybuchnęła w nim z nową siłą” (D 37, 112).

Zapewne, bohaterowie książek indiańskich nie przeżywali takich skrupułów przy mordowaniu czerwonoskórych. Tę walkę w duszy Stasia trzeba zapisać na korzyść Sienkiewicza; mimo to w poglądach autora *Listów z podróży do Ameryki* jest to wyraźne cofnięcie. Źródłami takiej postawy Sienkiewicza zajmiemy się w następnym rozdziale. Tutaj wypadnie jednak stwierdzić, że postać Stasia stanowi przedziwny splót cech średniowiecznego rycerza z rysami nowoczesnego człowieka. Wśród tych ostatnich nie brak nawet rysów kolonizatora i władcy kolorowych ludów.

Z arsenału cnót rycerskich otrzymał bohater *W pustyni i w puszczy* siłę fizyczną, uczucia patriotyczne i religijne, odwagę i opiekuńczy stosunek do kobiety. Łatwo odnajdziemy przodków Stasia w galerii Sienkiewiczowskich rycerzy-bohaterów. Są nimi przede wszystkim Kmicic i Skrzetuski. Młody Tarkowski żywo przypomina zwłaszcza chorążego orszańskiego — nie tylko cechami tu wymienionymi, ale i pewnymi indywidualnymi właściwościami charakteru: chełpliwością, zuchwałością, junactwem i zapalczywością. Zbliżone są wreszcie pewne sposoby reakcji psychicznych na przeżywane wra-

zenia. Zresztą na odmalowanie ich Sienkiewicz używa podobnych środków językowych (choćby przy spotkaniu z wyprawą Lindego, kiedy to „Staś płakał jak bóbr“ — D 38, 82).

Trzeba przyznać, że w postaci Stasia powrócił Sienkiewicz do najlepszych tradycji w kreowaniu swych bohaterów. Tradycje owe do dziś zachowały pełną wartość. Najważniejszy ich walor stanowi wiara w człowieka, przekonanie, że warto się poświęcić dla jakiegoś celu, że odwaga i dzielność zwyciężają wszelkie przeciwności.

Bohaterowie *Trylogii* pomarli jednak na dwieście lat przed przygodami Stasia, który jest człowiekiem innej epoki, wysadza skały, odkrywa nieznane podróżnikom jeziora i wpisuje na mapy nowe nazwy geograficzne. Najmłodsza kreacja bohatera posiada więc cechy, których na próżno szukalibyśmy u przodków Stasia z okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej: przedsiębiorczość, żądzę poznawczą i niesłuchanie racjonalistyczny sposób podejścia do otaczających zjawisk.

Sienkiewicz wyposażył swego bohatera w wielką ilość wiadomości, których źródłem jest zarówno szkoła, jak i baczna obserwacja życia. Staś, jak mówił jego ojciec, „bobrował wszędzie“, wszystkim się interesował. Te doświadczenia — na równi z dobrą cenzurą w szkole — sprawiają, że wiedza chłopca jest bardzo duża: zna kilka języków, opisuje Nel życie i zwyczaje zwierząt, rozróżnia bezbłędnie gatunki roślin, potrafi bez kompasu wytyczyć prawidłowo marszrutę, zna niebezpieczeństwa dżungli, w której jest po raz pierwszy. „Śmierć ukrywa się pod każdym źdźbłem trawy“ brzmi przysłowie murzyńskie. Staś umie ją ominąć, przewidzieć wszystkie niespodzianki. „Zaraz by cię tam zjadły »siafu«“ (D 38, 8) — mówi z uśmiechem do Nel, która chce zbierać kwiaty w lesie. Zanim zamieszka w baobabie, przezornie usuwa stamtąd wielkiego węża. Każdy błąd popełniony w puszczy może kosztować życie. Staś w ogóle błędów nie popełnia.

Podejście chłopca do otaczającego świata jest na wskroś racjonalistyczne. Nieustannie rozumuje, każdą rzecz usiłuje sobie wytłumaczyć. W lot pojął, w jaki sposób słoń został uwieczony w wąwozie; wie, że najbezpieczniej iść śladami Smaina, który nie będzie wracał tą samą drogą; orientuje się, że karawana odjeżdża od Nilu, „bo słońce, które jest po wschodniej stronie, grzeje nas w plecy; to znaczy, że skręciliśmy na zachód“. „Mądry z ciebie chłopiec — rzekł z uznaniem Idrys“ (D 37, 69). I my podziwiamy młodego bohatera. Zapewne, taka suma wiedzy i doświadczenia, tak dojrzałe

rozumowanie przerastają możliwości czternastoletniego chłopca. Młody czytelnik podziwia jednak i tę cechę Stasia. Składa się ona na wzór godny naśladowania i stanowi trwałą wartość wychowawczego ideału Sienkiewicza.

Model chłopca w tej książce różni się zasadniczo od tendencji pozytywistycznej pedagogiki. W porównaniu z ówczesną literaturą młodzieżową uderza on fantazją i rozmachem, apoteozą odwagi i czynnego bohaterstwa. W miejsce pochwały pracy i oszczędności powieść daje zamiłowanie do przygód i podróży. Brak też apelowania do uczuć humanitaryzmu i litości — na rzecz dzielności i zaradności życiowej.

Były jednak ideologie, które tendencjami wychowawczymi zbliżały się do książki Sienkiewicza. W pedagogice pojawiły się już koncepcje nacjonalistyczne. Jeden z przywódców Ligi Polskiej i Narodowej Demokracji, Zygmunt Balicki, głosił, iż trzeba odrzucić szlachetny humanitaryzm w imię interesów narodowych. Pisał:

Prawo do bytu niepodległego przysługuje tylko narodom o silnej indywidualności, umiejącym o ten byt walczyć i zwyciężać, zdolnym przeciwstawić sile siłę, mścić krzywdy doznane i zapewniać sobie przewagę sprawiedliwości³⁰.

Balicki pyta:

jakiż będzie w naszych warunkach pracy, obrony i walki typ człowieka, typ Polaka, który by stał się wyrazicielem samowiednego egoizmu narodowego, zarazem dźwignią jego przyszłości? Wskazuje nań etyka społeczna wskazując najlepsze tradycje narodu. Jest nim typ żołnierza-obywatela³¹.

Balicki żąda wychowania takiego obywatela od dzieciństwa w atmosferze „żelaznych charakterów, woli bezwzględnej, żołnierskiego hartu, narodowej mocy“.

Oczywiście, tendencje wychowawcze Sienkiewicza sięgają czasów dawniejszych — dadzą się odczytać z jego programu literackiego w powieściach historycznych; skoro jednak zauważa się pewne zbliżenie bohatera *W pustyni i w puszczy* do ideału Balickiego, warto przypomnieć, że Sienkiewicza łączył w tym czasie z Narodową Demokracją dość bliski kontakt.

³⁰ Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki*. Lwów 1914, s. 72. Cyt. za B. Nawroczyńskim, *Polska myśl pedagogiczna*. Lwów—Warszawa 1938, s. 141—142.

³¹ Cyt. za *Polskim słownikiem biograficznym*, t. 1, s. 235.

Była jeszcze inna organizacja, w której książka Sienkiewicza znalazła bardzo żywy oddźwięk: *harcerstwo*. Podobieństwo postulatów zauważyła już Maria Komornicka:

Ruch skautowy, rozwijający tężyznę, samopomoc, zaradczość, znajdzie dobrą orędowniczkę w tej przykuwającej powieści [...] ³².

Gdy wyszła książka Sienkiewicza, skauting stawiał dopiero pierwsze kroki. W roku 1908 Baden Powell wydał podręcznik pt. *Scouting for Boys*, który zdobył sobie od razu wielką popularność. Autor pisał: „Nasze hasło »*Be prepared*« było hasłem żandarmerii południowo-afrykańskiej, w której służyłem” ³³.

Idea skautingu powstała w służbie angielskiego kolonializmu, ściśle: w czasie wojny z Boerami, kiedy to wyszła na jaw potrzeba bystrych i spostrzegawczych wywiadowców na usługach armii. Ideę tę jeszcze wcześniej wyraża znana książka Kiplinga *Kim*. Bohater książki, młody chłopiec irlandzki, sierota, przechodzi specjalne przeszkolenie szpiega rządowego i marzy o tym, by „dostać się na szczytu posiadania litery i numeru, i ceny nałożonej na swoją głowę!” ³⁴

Jeden z wychowawców mówi do niego:

Od czasu do czasu Bóg stwarza ludzi, i ty jesteś jednym z nich, którzy znajdują rozkosz w podróżach i w narażaniu życia dla zebrania wiadomości: dziś o bardzo dalekich rzeczach, jutro o jakichś nieznanych górach, a następnego dnia o ludziach, którzy się dopuścili jakiegoś wykroczenia przeciwko prawu ³⁵.

Kim był obowiązkową lekturą skauta. W książce Schreibera i Piaseckiego pt. *Harce młodzieży polskiej* widzimy ją obok *W pustyni i w puszczy* w wykazie książek zaleconych do czytania, a w jednej z gawęd tej książki znajdujemy następujące zdania:

Piękny przykład [...] młodocianego harcerza daje Anglikom Rudyard Kipling w powieści pt. *Kim* [...]. Z naszych pisarzy Henryk Sienkiewicz stworzył przepiękny typ chłopca-harcerza w książce pt. *W pustyni i w puszczy* ³⁶.

³² Komornicka, op. cit., s. 69.

³³ Cyt. za A. Małkowskim, *Jak skauci pracują*. Kraków 1914, s. 252—253.

³⁴ R. Kipling, *Kim*. Przekład z angielskiego M.G. T.2. Warszawa 1902, s. 21—22.

³⁵ *Tamże*, s. 20.

³⁶ M. Schreiber i E. Piasecki, *Harce młodzieży polskiej*. Lwów 1912, s. 6.

Potem następuje streszczenie powieści, przy czym zwraca się uwagę na takie cechy Stasia jak patriotyzm, odwaga, umiejętności sportowe, znajomość przyrody oraz zwyczajów i języka tubylców.

Ruch skautowy przerósł intencje swych założycieli. Rozwinął się szeroko i samorzutnie, nie ze względu na przydatność w służbie imperialistów, ale z uwagi na pozytywne właściwości, które wyrażał: zaradność, spostrzegawczość, zamiłowanie do przygód, piękny stosunek do przyrody. Do Polski przeniknął bardzo wcześnie, odgrywając dodatnią rolę także i dzięki tendencjom patriotycznym. W jednej z wczesnych publikacji harcerskich czytamy:

trzeba być bohaterem, ażeby nie złąknąć się nagromadzonych od dwustu lat przed nami przeciwności, własnej słabości i złośliwości innych; musi się składać z bohaterów pokolenie, które zechce wskrzesić zabita Ojczyznę³⁷.

Już w 1909 r. ukazał się artykuł Edmunda Naganowskiego w sprawie harcerstwa, a w latach 1910—1911 zaczęły powstawać pierwsze drużyny. Zaczęto także wydawać czasopismo *Skaut*. W roku 1913 znajdujemy w nim artykuł Eugenii Żmijewskiej pt. *Skaut polski w Afryce*. Zaczyna się on następująco:

Gdyby przykazania obowiązujące skauta nie były już ułożone, ułożyć by je można z wątku epopei afrykańskiej, której Sienkiewicz dał nazwę *W pustyni i w puszczy*, Ulisesem jej czyniąc 14-letniego chłopca polskiego.

Ulisesem? Nie, ten chłopiec polski przewyższa wielokrotnie Ulisesa. Chytrym jest jak ojciec Telemaka, lecz odważnym jak bohaterowie trojańscy³⁸.

Skauting polski, szukający gwałtownie uzasadnienia i tradycji w historii i literaturze, znalazł ją w książkach historycznych Sienkiewicza i *W pustyni i w puszczy*. Stało się to zapewne nie tylko z uwagi na pokrewne intencje oraz ideał wychowawczy, ale również dlatego, że w książce Sienkiewicza brak było żywych tendencji społecznych i klasowych, co zgadzało się z charakterem ruchu, który mienił się apolitycznym.

4. Mahdi i kolonializm Anglików

Powieść zaczyna się jednak od polityki. Jest to jednocześnie wprowadzenie w tło przyszłych wypadków i przygotowanie konfliktu.

³⁷ Małkowski, *op. cit.*, s. 312.

³⁸ E. Żmijewska, *Skaut polski w Afryce*. *Skaut*, I, 1913, nr 7, s. 188.

„Czy ty nic nie słyszałaś o Mahdim?“ — pyta Staś swą ośmioletnią przyjaciółkę. „Słyszałam, że jest brzydki i niegrzeczny“ (D 37, 1) — odpowiada dziewczynka.

Mniej więcej to samo słyszała o Mahdim polska opinia publiczna. Prasa ówczesna przywódcę powstania sudańskiego traktuje dość zgodnie — właśnie w kategoriach podobnych do odpowiedzi Stasia: „Mahdi jest gorszy niż całe stado krokodyli“ (D 37, 2). W publicystyce tego okresu dużo było głosów na temat wydarzeń w Egipcie i Sudanie. Franciszek Czerny tak zaczął obszerny artykuł pt. *Egipt i Mahdi w Sudanie*:

Nigdy, jak dziś właśnie, nie stało się bardziej uzasadnionym starodawne pytanie: *quid novi ex Africa?* — i nigdy w tym stopniu nie płynęło z powszechnego w świecie interesu ³⁹.

Wszystkie głosy publicystyki z nienawiścią i grozą ukazują postać Mahdiego i jego ruch. Tak właśnie, jak czyni to Czerny:

[jest to] orkan tym niebezpieczniejszy, że [...] wszystkie nosi cechy i warunki, aby zatrzeć filarami całego islamu, jak niemniej oszpecić najnowszą kartę historii cywilizacji strugą krwi, rozlaną przez fanatyków orientalnych ⁴⁰.

Jak bardzo powszechna była ta ocena ugruntowana przez naszą publicystykę, niech świadczy sąd Umińskiego o *W pustyni i w puszczy*. Dla Umińskiego opis stosunków w Sudanie „jest wprost klasyczny, uderzający prawdą w najdrobniejszych szczegółach“ ⁴¹. Znamienne, że właśnie przedstawienie powstania Mahdiego nie wzbudziło sprzeciwu pisarza postępowego, który w powieści *Biały mandaryn* wygłasza następujące sądy w sprawie powstania bokserów w Chinach:

Europie za ciasno u siebie, musi ona pod naciskiem smoka nadprodukcji towarów szukać dla nich nowych rynków zbytu i oto prawdziwa przyczyna skłaniająca Niemców, Anglików i Japończyków do „cywilizowania“ z łokciem w jednym a z karabinem w drugim rękę państwa Niebieskiego; obłuda fabrykantów używa za płaszczyk dla pospolitych celów górnołotnych haseł ⁴².

³⁹ F. Czerny, *Egipt i Mahdi w Sudanie*. Kraków 1884, s. 3. Odb. z Przeglądu Polskiego.

⁴⁰ *Tamże*, s. 4.

⁴¹ Umiński, *Sienkiewicz jako pisarz dla młodzieży*, s. 43.

⁴² W. Umiński, *Biały mandaryn*. Przyjaciół Dzieci, XLI, 1901, nr 30, s. 474.

Istotny charakter powstania Mahdiego nie był więc w Polsce znany. Publicyści ówczesni przede wszystkim zupełnie nie rozumieją dążeń narodowo-wyzwoleńczych Egipcjan i Sudańczyków. Zgodna w swej nieprzychylności do tego ruchu, opinia prasy różnicuje się natomiast w ocenie przyczyn powstania i polityki angielskiej. Porównajmy dwie wypowiedzi Anny Neumanowej, żony austriackiego konsula w Egipcie, u której Sienkiewicz gościł w czasie swej afrykańskiej wyprawy.

W książce Neumanowej *Zza Dunaju nad Nil* znajdujemy bardzo negatywną ocenę roli Anglii w Egipcie:

Przodują w tym dziele zniszczenia ostatni zaborcy, czyli opiekunowie Egiptu: Anglicy. Egoistyczny ten naród, jakkolwiek pierwszy dziś w cywilizacji, nie przyniósł jednak postępu i wiedzy nad brzegi Nilu, tylko... ruinę. Cały Egipt, ze starożytnymi pamiątkami, nie jest dla Anglików niczym więcej, tylko wygodnym do Indii wiodącym gościńcem. Chcąc gościć ten w wyłączne objąć posiadanie, niszczą oni kraj, wyczerpują finanse, demoralizują lud i kwitnące niegdyś państwo Mahometa Alego zamienili dziś już w stos gruzów⁴³.

Mahdystów ocenia jednak Neumanowa jako „rozbestwioną dziczą“, której zachowanie pozwala jej złagodzić poprzedni sąd o „opiekunach Egiptu“:

za każdym razem, gdy Europa oburzała się na kuratelę Anglików nad Egiptem, rozruchy derwiszów na granicy dawały dowód, że ta kuratela jest konieczną [...] ⁴⁴.

Przy całej niechęci do powstania, przyczyny jego komentowano rozmaicie. Traktowano je jako ruch religijny, lecz nie brakło także głosów ukazujących społeczno-ekonomiczne podłoże buntu. Świętochowski omawiając sprawę Mahdiego pisze w *Prawdzie*:

Czerwona nitka prądów socjalnych, przewijająca się we wszystkich zawiśnięciach europejskich, występuje na jaw nawet w Afryce⁴⁵.

W tymże czasopiśmie spotykamy artykuł *Przyzwanie nowego zagonu*, gdzie aneksja Egiptu przez Anglię oceniona jest jako „jedno ze zwycięstw cywilizowanego świata nad barbarzyńskim — zwy-

⁴³ A. Neumanowa, *Zza Dunaju nad Nil*. Lwów 1886, s. 197.

⁴⁴ A. Neumanowa, *Obrazy z życia na Wschodzie*. T. 2. Warszawa 1899, s. 106—107.

⁴⁵ *Tydzień polityczny*. *Prawda*, 1883, nr 49. Cyt. za J. Kulczycką-Saloni, O „Faraonie“. Szkice. Wrocław 1955, s. 61.

cięstw nie budujących, ale koniecznych. Przestrzeń Europy stała się o jeden zagon szerszą⁴⁶.

Czerny w cytowanej już pracy podaje ekonomiczne stosunki w Sudanie przed powstaniem, powołując się przy tym na raport wysłannika rządu angielskiego, kpt. Stewarta. Na przykład zniesienie niewolnictwa było bardzo niekonsekwentne, skoro właściciel ziemi musiał dostarczyć niewolników do wojska, a jeśli ich nie posiadał, zmuszony był do kupienia. Prawdziwą plagą stanowiło przekupne sądownictwo i ogromne podatki:

w Sudanie stała się stopa podatkowa możliwie najdowolniejszą i najwyższą. Dość powiedzieć [...], że częstokroć ludność, aby tylko móc opłacić podatek, do czego sam dochód z roli nie wystarczał, widziała się już zmuszoną szukać innych źródeł zarobku albo też sprzedawać swoje bydło lub wprost się zadłużać, i że wskutek tego w prowincjach Berber i Dongoli przyszło nawet do ogromnego wychodźstwa, tj. opuszczania gruntów [...] ⁴⁷.

Wina za sytuację obciąża Czerny rząd egipski, od Anglii wymagając rozwiązania problemu przez zajęcie Sudanu. Podobne fakty przedstawia w swych korespondencjach z Egiptu, umieszczanych w *Wędrowcu*, młody publicysta i literat Stefan Marusieński. Dodaje przy tym następujący komentarz:

I oto jakim sposobem znajduje się obecnie rząd egipski wobec szeroko rozgałęzionej rewolucji socjalistycznej, socjalistycznej powiadam, manifest Mahdiego bowiem wydany do ludów Sudanu najmniej mówi o religii i obronie islamu, lecz głosi równość wszystkich wobec prawa oraz podział gruntów i majątności. między wiernych i wspólne takowych używanie. Idee te, propagujące się w Górnym Egipcie, znajdują licznych zwolenników między tutejszymi fellachami i w razie powodzenia Mahdiego i marszu tegoż na Kair można być pewnym, że cała ludność stanie jako jeden mąż po stronie nowego proroka ⁴⁸.

Marusieński bynajmniej nie popiera powstania, jest jednak przeciwnikiem Anglików, których wini za istniejącą sytuację, natomiast czuje sympatię do ich rywali kolonialnych, Francuzów. Píše:

Prawdę mówiąc, nie cieszyli się Anglicy nigdy wielką sympatią Arabów, a dziś, po blisko dwuletnim ich pobycie tutaj, cała ludność Egiptu, bez względu na wyznanie i narodowość znienawidziła ich do najwyższego stopnia ⁴⁹.

⁴⁶ Br., *Przyoranie nowego zagonu*. Prawda, 1882, nr 38.

⁴⁷ Czerny, *op. cit.*, s. 17—18.

⁴⁸ Wędrowiec, XXII, 1884, nr 14.

⁴⁹ Tamże, nr 24.

Inny korespondent Wędrowca, Stanisław Czarnowski, podaje zabawny przykład:

Dragoman mój, chcąc mi zjednać uprzejme przyjęcie gospodarzy, zapewniał wszędzie, że nie Anglik. Słowa te rozjaśniały zaraz oblicza Arabów⁵⁰.

Przypomina się Wolterowski *Kandyd* i radosne okrzyki dzikusów z Paragwaju: „Nie jezuita, nie jezuita!“

Powstanie Mahdiego i działalność Anglików w Afryce, stanowiące tło polityczne książki Sienkiewicza, znalazły zatem w swoim czasie dość silny oddźwięk w polskiej prasie. W jakim stosunku pozostaje ta powieść do źródeł i głosów ówczesnej publicystyki?

Sienkiewicz zawsze bardzo starannie przygotowywał się do pracy. Ślady podobnych przygotowań znać również w jego powieści „afrykańskiej“. Szczegóły śmierci Gordona i walk pod Chartumem; losy wyprawy generała Wolessleya; wiadomość o tym, iż korpus ekspedycyjny generała Hicksa, rozбитý przez Mahdiego, składał się z niechętnych rządowi żołnierzy, byłych uczestników buntu Arabiego w Egipcie; fakt zatajenia przez Anglików wieści o porażkach — wierne oddanie takich szczegółów świadczy o dobrym czytaniu w artykułach prasowych na ten temat.

Prócz wzmianek i depesz w gazetach polskich i, zapewne, francuskich Sienkiewicz niewątpliwie czytał obszerniejsze rozprawy publicystyczne. Znał więc drukowane w *Przeglądzie Polskim* prace Franciszka Czernego, profesora geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jedną z rozpraw tego autora recenzował nawet w *Gazecie Polskiej*. Dodajmy, iż wiele spraw znanych było Sienkiewiczowi z bezpośrednich opowiadań — autor *Listów z Afryki* przebywał przecież w Egipcie wówczas, gdy w sąsiednim Sudanie rozpościerało się jeszcze państwo groźnego Abdullahiego.

Sam pomysł ucieczki bohaterów powieści z niewoli mahdystów nie był fantazją. Często się wtedy zdarzało, że biali jeńcy Mahdiego zbiegali przez pustynię do Egiptu lub przez puszcze do Abisynii. Wstrząsające opisy przeżyć tych ludzi, często zresztą zmyślane, oraz relacje o okropnościach dziejących się w państwie derwiszów wielokrotnie drukowano w gazetach.

Z publikacji tego typu największą sławę zdobyła książka Rudolfa Karla Slatina *Przez Sudan ogniem i mieczem*. Autor jej, były

⁵⁰ S. Czarnowski, *Kanał Sueski i Egipt*. Szkice z podróży na Wschód. Wędrowiec, XXV, 1887, nr 17.

gubernator Darfuru, wiedeńczyk na służbie Gordona i rządu egipskiego, uciekł z Omdurmanu po jedenastoletniej niewoli u mahdyków. Po powrocie do Europy spisał wspomnienia, które wkrótce przetłumaczono na wiele języków. W polskim przekładzie Włodzimierza Trąpczyńskiego wyszła ta książka w r. 1901 w serii Biblioteki Dzieł Wyborowych. Napisane barwnie i ciekawie, wspomnienia zawierają mnóstwo szczegółów z historii powstania i do dziś zachowują wartość źródłową. Sienkiewicz niewątpliwie z nich korzystał, mimo że brak jest bezpośredniego powołania się lub wzmianki o tym w korespondencji. Autor *W pustyni i w puszczy* sam nie był w Sudanie, opanowanym wówczas przez derwiszów, dlatego wiele drobnych realiów i tło obyczajowe zaczerpnąć musiał ze źródeł. Porównanie wskazuje, że podstawowym źródłem były właśnie wspomnienia wiedeńskiego awanturnika.

Zacznijmy od spraw drobniejszych. Z książki Slatin wzięte są, być może, imiona Sudańczyków; spotykamy tam bowiem Idrisa, Gebhra, który „był szczególnym łotrem“, Chadigiego, Abu Angę. Z wymienionego źródła pochodzi też zapewne znajomość szeregu drobnych realiów. Porównajmy dla przykładu choćby dwa opisy sudańskiej orkiestry.

Slatin pisze:

[była to muzyka], o której trudno powiedzieć, ażeby mile wpadała w ucho. Trąby miedziane, zwane „nagas“, piszczałki wydrążone z drzewa i obciążone skórą wydawały przeraźliwe dźwięki, potęgowane jeszcze gwizdaniem przy pomocy wydrążonych zębów słoniowych. Kilku żołnierzy potrząsało znów łupinami dyni, w których wnętrzu umieszczono po kilkadziesiąt kamieni drobnych⁵¹.

U Sienkiewicza czytamy:

gdy [Mahdi] ukazał się na placu, rozległy się przeraźliwe głosy piszczałek, huk bębnow, grzechot kamieni potrząsanych w pustych tykwach i świstanie na słoniowych przednich zębach, co wszystko razem uczyniło piekielny hałas [D 37, 138].

Podobne do siebie są również opisy placu modlitw w Omdurmanie, otoczonego cierniowym płotem, opisy samego miasta, pełnego trupów, okropności, panujących tam chorób i głodu, a wreszcie opisy okrucieństw Abdullahiego, który karał za przewinienia obcięciem prawej ręki i lewej nogi. W obu książkach Omdurman nazwano

⁵¹ Slatin Basza, *Przez Sudan ogniem i mieczem*. Tłumaczył Włodzimierz Trąpczyński. T. 1. Warszawa 1901, s. 39–40. Biblioteka Dzieł Wyborowych, 197.

„piekłem na ziemi“. Podobnie opisano też zachowanie się tłumów w czasie modlitwy oraz niesłychaną wiarę w Mahdiego. Rys fanatyzmu został przez Sienkiewicza trafnie uchwycony. Gdy czytamy u Slatina, iż o derwiszach mówiono: „moc ich jest tak wielka, że drewnianymi orężami odpierają miecze stalowe najeźdźców“⁵² — przypomina nam się przekonanie Idrysa: „Mahdi potrafi wystrzelić nawet z palca“ (D 37, 110).

Najwięcej jednak skorzystał Sienkiewicz z opisu postaci samego proroka. Chodzi tu o zaznaczenie pewnych jego cech zewnętrznych; np. prostoty w ubiorze, i faktu, że ubiór ten przesycony był olejkami, które wydawały szczególną woń, uwielbianą przez wyznawców.

Do ważniejszych cech Sienkiewiczowskiego Mahdiego zaczerpniętych z książki Slatina należy programowa łaskawość arabskiego przywódcy. Slatin tak pisze o wziętych do niewoli misjonarzach katolickich:

Wobec nieszczęśliwych ojców i siostr Mahdi okazać się chciał współczującym. Przyprawionych przed oblicze swoje zachęcał najprzód do wyrzeczenia się błędów wiary chrześcijańskiej, widząc jednak, że wszystkie zabiegi nie zdały się na nic, rozkazał członków misji odprowadzić do więzienia. Na drugi dzień wyprowadzono więźniów i wśród piekielnych okrzyków rozfanatyzowanej rzeszy przywieziono ich do kwatery Mahdiego. Biedacy pewni byli, że skoną w męczarniach straszliwych. Stało się inaczej: Mahdi ulaskawił jeńców i oddał ich pod opiekę Syryjczyka, Georgiego Stambuli, który ze swej strony przyrzekł dopilnować, ażeby chrześcijanie nie uciekli⁵³.

Mamy już więc nawet podobne sytuacje co *W pustyni i w puszczy*. Ale i inne rysy charakteru Mahdiego wprowadzają nas od razu w klimat wspomnień Slatina. Należą do nich: udana pokora, komiczność oraz obłuda. Slatin pisze:

Mahdi przemówił do nas i opowiadał łaskawie, iż Anglicy, zabrawszy w niewolę krewnych jego, pragnęliby dokonać wymiany na jeńców znakomych.

— Kocham was więcej aniżeli braci moich — zakończył obłudnie — i odmawiam wszelkiej takiej upokarzającej dla was wymiany⁵⁴.

Dokonane porównania wskazują wpływ książki Slatina na *W pustyni i w puszczy*. Sienkiewicz jednak nie trzymał się źródeł nie-

⁵² *Tamże*, s. 97.

⁵³ *Tamże*, s. 113.

⁵⁴ *Tamże*, t. 2, s. 65.

wolniczo; wybierał z nich to, co odpowiadało jego koncepcji. Podobnie tutaj: ze Slatina zaczerpnął jedynie realia, tło obyczajowe, niektóre sytuacje oraz negatywne cechy osobiste Mahdiego. Szereg natomiast rzeczy przemilczał.

Nawet w niechętniej relacji Slatina Mahdi nie stracił rysów wybitnego człowieka i wodza. Wiedeńczyk z podziwem pisze o jego zdolnościach, energii, talencie organizatora i umiejętności w postępowaniu z ludźmi. Na czele zgłodniałych, źle uzbrojonych nędzarzy zwyciężał regularne armie. Charakterystycznym rysem Mahdiego była również godność płynąca z poczucia słuszności swej sprawy. „Do Chartumu nie pojadę przenigdy, usprawiedliwiać się nie myślę przed nikim!”⁵⁵ — wykrzyknął do posła Gordona, a później, gdy proponowano mu koronę Kordofanu, odrzekł pogardliwie, iż dawno ją ofiarował swemu poganiaczowi wielbłądów.

U Sienkiewicza nie ma śladu tych cech Mahdiego. Opisuje on wodza powstańców jako „pyzatą dynię, podobną do rysunków przedstawiających księżyc w pełni“ (D 37, 139), sybarytę otoczonego żonami, które drapały go w podeszwy. Czternastoletni Staś odnosi w rozmowie łatwe zwycięstwo nad dumnym władcą i uczonym teologiem. Gdyby ktoś na podstawie powieści chciał sobie wyrobić zdanie o tej postaci, znalazłby się w kłopotcie, nie mógłby bowiem pojąć, jakim cudem ten człowiek zorganizował tłumy i odniósł tyle sukcesów i zwycięstw.

W książce Slatina prócz ekonomicznych przyczyn buntu ukazany jest także jego cel narodowo-wyzwoleńczy:

Mohamed Achmed podczas licznych podróży swoich wybornie poznał usposobienie ludności, wiedział jednak, że tylko taki czynnik jak zapal religijny może poruszyć te tłumy kłócące się ustawicznie z sobą i niesolidarne. Wysunął więc naprzód ideę mahometanizmu i starał się usilnie o zajęcie stanowiska najwybitniejszego wśród derwiszów. Poza tym ukrywał się cel główny: wypędzenie przez fanatyków znienawidzonych Turków, Egipcjan i Europejczyków⁵⁶.

Nie można jednak winić Sienkiewicza za pominięcie narodowych celów powstania. Spraw tych nie podjęła też publicystyka w kraju. Jeszcze w roku 1952 Korwin⁵⁷ pisze, iż mahdyzm był ruchem handlarzy niewolników, a w r. 1948 Makarczyk przedstawia postać Mah-

⁵⁵ *Tamże*, t. 1, s. 90.

⁵⁶ *Tamże*, s. 89.

⁵⁷ S. A. Korwin, *Egipt i Egipcjanie*. 6000 lat ucisku i walki. Warszawa 1952, s. 90.

diego i jego ruch negatywnie, nie ukazując zaś wcale społecznego i narodowego tła buntu sugeruje, iż powstanie inspirowali Anglicy⁵⁸. Dopiero Smirnow⁵⁹ w obszernej, opartej na źródłach pracy rzucił nowe światło na te sprawy. W naszej publicystyce postać Mahdiego zrehabilitowali obecnie Andrzej Klominek⁶⁰ i Marian Brandys. Brandys powołał się na nieznaną w Polsce cykl wykładów, wygłoszonych w Collège de France (1885) przez Jamesa Darmestetera, który stanowczo odparł zarzut, jakoby mahdyzm inspirowany był w interesie handlarzy niewolników⁶¹.

Sienkiewicz nie ukazał również społeczno-ekonomicznych sprężyn rewolucji, a te były już współcześnie dobrze znane. Nie umiał też odmalować — nie tylko pod względem historycznym, ale i artystycznym — konsekwentnie postaci jej wodza. Zarzuty stawiane przez Prusa w stosunku do *Ogniem i mieczem* mogą się więc odnosić i do powieści „afrykańskiej“, jednakże inna będzie ich waga. Pomijając nawet fakt, że afrykański Chmielnicki ma więcej rysów zbliżonych do prawdy i jest poza tym postacią bardziej epizodyczną — należy pamiętać, iż *W pustyni i w puszczy* nie stanowi książki historycznej, ani — tym więcej — książki o dziejach Polski. Trzeba tu zatem przykładać inną miarę krytyczną. Ta powieść dla młodzieży nie pretenduje do ukazywania historii. Sprawy Mahdiego tworzą w niej jedynie tło, a sama postać — egzotyczna i mało znana, szczególnie młodemu czytelnikowi — pełni właściwie tylko rolę baśniowego smoka, złej siły grożącej życiu bohaterów.

Zrobiwszy to ważne zastrzeżenie wróćmy jeszcze na chwilę do polityki. Akcja powieści rozgrywa się w okresie podziału Afryki między kolonialne potęgi. Anglia opanowała Kanał Sueski i Egipt; następnie przyszła kolej na Sudan, bogaty w kość słoniową, gumę arabską i bawełnę. Wkrótce po tym zaborze w zacieklej walce z Boerami zajęto południową Afrykę. Słynny podróżnik Stanley urządził w Kongo belgijską kolonię, kiedy zaś powieść Sienkiewicza wychodziła z druku, Włosi prowadzili z Turkami wojnę o Trypolis.

Impreza włoska doczekała się aprobaty Sienkiewicza (D 53, 187—190), zaś na ankietę paryskiej gazety *Le Journal* w sprawie Boerów pisze, że to szczęście dla nich, iż „zostaną zwyciężeni

⁵⁸ J. Makarczyk, *Sudan — retorta nieistniejących narodów*. *Twórczość*, IV, 1948, nr 7/8, s. 82—107.

⁵⁹ Смирнов, *op. cit.*

⁶⁰ A. Klominek, *W pustyni i w puszczy*. *Przekrój*, 1951, nr 346.

⁶¹ M. Brandys, *Nad grobem Mahdiego*. *Świat*, VI, 1956, nr 39.

przez Anglo-Saksonów, a nie na przykład przez Prusaków“ (D 53, 185). Następująca dalej pochwała angielskiej „honorowej polityki“ jest tym bardziej godna uwagi, że prasa polska — w ślad za francuską — oburzała się w tym czasie na okrucieństwa Anglików i na brutalny zabór Transwaalu i Oranii.

Sienkiewicz nie był przeto przeciwnikiem kolonializmu. Przedstawiciele jego w powieści — pan Rawlison, doktor Clary i kpt. Glen — potraktowani są z pełną sympatią. Ci Anglicy wypowiadają w powieści podziw dla potęgi swego kraju i dumę z jego polityki. Pan Rawlison w długim wywodzie tłumaczy Stasiowi, że podbój Sudanu, Darfuru i Kordofanu jest dobrodziejstwem dla tych krain. Wprawdzie aprobatę brytyjskiego kolonializmu głoszą w utworze Anglicy, ale też autor nigdzie ich sądów nie podważa.

W *Listach z Afryki* znajdziemy już bezpośrednio przez Sienkiewicza uczynioną próbę uzasadnienia i pochwały władania nad koloniami. „Biała skóra jest [...] w tych krajach nie lada rekomendacją“ (D 43, 88) — pisze wcale nie ironicznie i usprawiedliwia panowanie białej rasy cywilizacją, porządkiem i prawem, które ona przynosi. Prócz tego spotykamy jeszcze uzasadnienie, że tak powiem, klimatyczne: „W klimacie, w którym biały człowiek nie może pracować, wszelka grubsza robota na nich musi się opierać“ (D 43, 83). Tak brzmi zdanie o Murzynach w Zanzibarze, żyjących w potwornej nędzy, wyzyskiwanych przez Anglików, Niemców, Arabów i Hindusów.

Za mądrą politykę kolonialną najwyżej ceni Sienkiewicz Anglików:

O Anglii mówią, że ma ona żelazną rękę przybraną w aksamitną rękawiczkę. Ta ręka nie obdziera nigdy z zewnętrznego blasku, gładzi, sypie dary, ale swoją drogą w porcie zanzibarskim stoją na odległość strzału dwa pancerniki: straszny „Marathon“ i „Redbreast“, gotowe w danym razie poprzeć grzeczne słówko konsula ogniem i żelazem [D 43, 98].

Z „Redbreastem“, opancerzonym stróżem potęgi kolonialnej Anglii, spotykamy się jeszcze raz dość nieoczekiwanie. W korespondencji pisarza do Wandy Ulanowskiej znajduje się żartobliwy liścik (D 56, 226) podpisany słowami:

Stanisław Tarkowski
Kapitan pancernika „Redbreast“

Z powieści wiemy, że Staś chciał zostać marynarzem lub inżynierem — ostatecznie w epilogu zrealizował autor drugą możliwość.

Z żartów pisarza nie można wyciągać dalekich wniosków, zdaje się jednak, że oddanie bohaterskiego Stasia w służbę „żelaznej ręki przybranej w aksamitną rękawiczkę“ — nie napotkałoby w ideologii Sienkiewicza na jakieś poważniejsze trudności.

5. „W pustyni i w puszczy“ jako powieść podróżnicza

Na okładce książeczki Kazimierza Łaskowskiego pt. *Sienkiewicz jako myśliwy* widzimy głośnego pisarza w tropikalnym hełmie, białym ubraniu, długich butach i z belgijskim sztucerem w ręku. Jest to jedno z myśliwskich zdjęć Sienkiewicza, robionych w czasie jego niezliczonych wycieczek i podróży. Doprawdy, niewielu mieliśmy pisarzy, którzy zwiedziliby taki kawał świata. Sienkiewicz jeździł wciąż z miejsca na miejsce, gnany ową wrodzoną żylką podróżniczą, która nigdy nie pozwoli na spokojny domowy żywot.

Podróże niezmiernie rozszerzają horyzonty: nie tylko jednostek, lecz całych społeczeństw. Sienkiewicz rozumiał to dobrze, gdy popierał lekkim piórem kronikarza i poważnym autorytetem członka-założyciela Kasy im. Mianowskiego ekspedycję Stefana Szolca Rogozińskiego do jezior Liba w Afryce. Sprawa ważna ze względu na cele naukowe i patriotyczne rozbiła się o brak funduszków. Prus, Nałkowski, a przede wszystkim właśnie Sienkiewicz gorąco apelowali do społeczeństwa, które przecież powinno interesować coś więcej niż tylko „bruکی na Nowym Świecie lub trakt z Miechowa do Końskowoli“. W obozie przeciwnym stała Prawdą Świętochowskiego. Śmiała wyprawa Rogozińskiego doszła jednak do skutku i dobrze się zapisała w naszej tradycji naukowej i podróżniczej. Dziś, po latach przypominał ją młodzieży Bolesław Mrówczyński w ciekawej książce pt. *W poszukiwaniu tajemniczego Bajongu*⁶².

Zamiłowanie do podróży, myśliwskich wypraw, życie się z ludźmi i przyrodą wielu dalekich krajów wywarły duży wpływ na twórczość Sienkiewicza. Plonem wyprawy za ocean były *Listy z podróży do Ameryki i nowele*. Konfrontacja z innym światem pozwoliła na rozszerzenie społecznego i artystycznego widnokręgu pisarza. Poza tym zachwyciło Sienkiewicza życie wśród pionierskich trudów w walce z dziką przyrodą. W tym czasie z entuzjazmem pisze do Lubowskiego:

⁶² B. Mrówczyński, *W poszukiwaniu tajemniczego Bajongu*. Warszawa 1955. Por. także: J. Chudzikowska i J. Jaster, *Odkrywczy Kamerunu*. Wyd. 2. Warszawa 1956.

Rozkochałem się tu w ludziach, w naturze i w tym życiu zdrowym, po-
tężnym, a tak wolnym, że nieraz mi się zdaje, że jestem ptakiem. [...] wynalazłem rzadką w świecie stronę, w której na pieniądze patrzą jak na coś, co nie wiem, do czego służy. Są to białe lub żółte krążki, których kilka leży w mojej kieszeni, i — *that's all!* — zresztą do niczego więcej nie służą, jak do zakupienia w mieście prochu i kul [D 55, 436].

Późniejsze o lat 15 *Listy z Afryki* nie przynoszą podobnego tam-
tym młodzieńczego entuzjazmu i publicystycznej żarliwości. Nieco
inny jest też stosunek do przyrody. Starszy i schorowany już pisarz
odbywa tę podróż w odmiennych warunkach — jak panowie Rawli-
son i Tarkowski. Urządzony wygodnie przez kompanię Cooka, spo-
gląda na okolice z okien wagonu jako biały sidi-turysta, widząc
w niej tylko malowniczy pejzaż podobny do obrazków Biblii, a nie
pole ludzkiej pracy, odkryć i twórczego wysiłku. Dopiero w czasie
myśliwskiej wyprawy w puszcę odżyło w Sienkiewiczu dawne,
niesłychanie bliskie i niekonwencjonalne spojrzenie na przyrodę.
Z tych też wspomnień pochodzą najlepsze partie *Listów*.

Zapowiadano, że pisarz przywiezie z afrykańskiej podróży nową
powieść. W *pustyni i w puszczy* powstało jednak dopiero 20 lat
później. Podziwiamy artystyczną pamięć Sienkiewicza. Ileż w tej
książce pochodzi z autopsji! Dotyczy to zwłaszcza drugiej części po-
wieści, a więc — puszczy, którą Sienkiewicz poznał najbliżej. Na
karty książki powrócił cały szereg doznanych wrażeń, słuchowych
i wzrokowych, doświadczenie myśliwego, zachwyt nad bujną natu-
rą egzotyczną.

Febra Nel, opisana z taką dokładnością, jest osobistym, niezbyt
przyjemnym wspomnieniem Sienkiewicza, utrwalonym już w *Listach
z Afryki*. W *Listach* znajdziemy także mnóstwo szczegółów wyko-
rzystanych potem w powieści. Trzeba zaliczyć do nich przede
wszystkim realia murzyńskie. „Miałem 20 porterów — poczciwych
Murzynisków z kośćmi” (D 55, 447) — pisał Sienkiewicz do Lu-
bowskiego z Kairu.

Dobrze ich też zapamiętał, bo W *pustyni i w puszczy* powtarza
wiele epizodów i cech Murzynów, wspomnianych w *Listach*. A więc
zwyczaje, upijanie się piwem pombe, sposoby wyrażania podziwu
(np. „wielki świat”), przerażone okrzyki: „*aka! aka!*”, dziecinną
radość i niesłychany zachwyt na widok filtru z wodą. W *Listach
z Afryki* spotykamy pierwowzory murzyńskich postaci z powieści.
Odnajdziemy więc tam Nasibou, małego dwunastoletniego Mu-
rzynka z Zanzibaru, który cieszył się wielką sympatią pisarza.

W czasie wycieczki myśliwskiej z Bagamojo ulubieńcem Sienkiewicza był kucharz M'Sa — pierwowzór Kalego. On to właśnie z lubością powtarza: „*nyama msuri*” (dobre mięso), a w wolnych chwilach jest osobliwym pieśniarzem:

po nocach [...] dosiada do Bóg wie której godziny przy ognisku i wspiera łokieć na kolanach, śpiewa przez nos zawsze w kółko: „*M'buana kuba, m'buana ndogo, Bagamojo, wengi rupia*” itd., co wedle przekładu Franciszka znaczy: „Pan starszy i pan młodszy dadzą w Bagamojo mnóstwo rupii” [D 43, 200].

„*W pustyni i w puszczy* powstało z miłości do naszych dzieci i ze wspomnień podróżniczych” — pisał Sienkiewicz. Trzeba tu dodać jeszcze jeden czynnik: lekturę. „Od dawna czytuję dużo podróży” — pisał nasz autor do brukselskiego księgarza Henryka Merzbacha, prosząc go o „jakieś nowe dzieła zawierające opisy miejsc, sposobów podróżowania etc.” (D 55, 479). W *Listach z Afryki* znajdziemy zaś następujące zdanie: „czytam mniej więcej wszystko, co się pisze o krajach mało znanych” (D 43, 107).

Sienkiewicz często wspomina Kiplinga. Wandzie Ulanowskiej donosi, że czytał bardzo dużo książek tego pisarza. Na *W pustyni i w puszczy* istotniejszy wpływ tej lektury znać chyba tylko w stosunku bohaterów do zwierząt. Zażyłość małej Nel z Kingiem bardzo przypomina podobną przyjaźń w nowelce *Toomai od słoni*. Większy wpływ na ukształtowanie powieści wywarły niewątpliwie inne książki. Zaczniemy od najstarszej z nich: od *Robinsona Kruzo*. W liście do Ignacego Balińskiego, redaktora *Wieczorów Rodzinnych*, pisarz wymienia tę książkę we wspomnieniach z najdawniejszej lektury dzieciństwa:

Nie wiem i nie pamiętam, czy umiałem już czytać, gdy uczono mnie *Śpiewów historycznych* Niemcewicza [...] potem rozpałił moją wyobraźnię Robinson Kruzo i Szwajcarski. Marzeniem moim było osiąść na bezludnej wyspie. Te wrażenia dziecinne zmieniły się z czasem w chęć i zamiłowanie do podróży. Porywy te zdołałem w części urzeczywistnić w życiu [D 40, 129].

W powieści znów odezwały się echa tej dziecinnej lektury. Staś rzucony w dzikie okolice, jak Robinson, radzi sobie tysiącnymi pomysłami, jak Robinson walczy ze zwierzętami i zdobywa środki do życia w nieustannym zmaganiu się z przyrodą. Z konieczności jest botanikiem, zoologiem, geografem, znakomitym myśliwym i majstrem do wszystkiego. „Staś poradzi” (D 38, 202) — mówi o nim z ufnością Nel. Ten Robinson występuje jednak od razu w towa-

rzystwie Piętaszka-Kalego, na którego w myśl założeń autora spada wszelka cięższa praca: uprawianie zwierzyny, budowanie „zeriby“ itp. W powieści znajdziemy mnóstwo sposobów radzenia sobie i zdobywania środków do życia. Wspomnijmy choćby wymyślony przez Kalego oryginalny system łowienia ryb przy pomocy słonia. Podobnie wreszcie jak Robinson pojmuję Staś swą misję cywilizacyjną, ucząc swego dobrego dzikusa pracy i posłuszeństwa i wpajając w niego zasady wiary. Kapitałna lekcja religii udzielona Piętaszkowi powtórzyła się w powieści Sienkiewicza, gdy Kali posługując się przykładem z krowami wyjaśnia, jakie uczynki są złe, a jakie dobre.

W okresie tym nie brakło zresztą wzoru Robinsonów nieco bardziej nowoczesnych. Byli nimi liczni odważni podróżnicy, których przygody i odkrycia we wnętrzu „czarnego lądu“ pasjonowały Europę. Nazwiska Livingstone'a i Stanleya znali wówczas wszyscy, skoro Sienkiewicz używa ich zarówno w kronikach, jak i w powieści bez żadnego komentarza. Ich drukowane relacje z podróży rozchwytywano. *In the darkest Africa* Stanleya wyszło od razu w dziesięciu językach. Sienkiewicz znał niewątpliwie tego rodzaju publikacje, a badaczom afrykańskich tajemnic złożył w powieści hołd w osobie Szwajcara Lindego. O Stasiu zaś, aby dać miarę jego bohaterstwa, mówi: „Stanley, nawet sam Stanley nie wyżyłby w tych warunkach przez trzy dni“ (D 38, 193). Jest to oczywiście zgodne z prawdą. Przeczytajmy fragment opisu wyprawy tego podróżnika w relacji Czernego:

wyprawa wkroczyła w nieprzejrany, dziewiczy las, wspaniały wprowadzie jako okaz bujnej tropikalnej przyrody, ale tym straszniejszy dla tych, co z kompasem i siekierą w ręku mieli przez jego gęstwiny i moczary po raz pierwszy torować sobie drogę. Dodajmy do tego ciągle prawie a nadzwyczaj ulewne deszcze, powietrze przeciążone wilgocią przy temperaturze 22—24°, ogromny procent chorych, wreszcie nieprzyjemne zachowanie się krajowców, wypuszczających z dala na obcych przybyszów swe zatrute strzały [...] ⁶³.

Trzeba zaznaczyć, że Stanley miał 720 tragarzy i znajdował się w towarzystwie trzech dorosłych Europejczyków. Powieść, i to powieść dla młodzieży, ma jednak prawo do opiewania czynów przekraczających zwykłą miarę.

Z książek sławnych podróżników zaczerpnął Sienkiewicz głównie realia, opisy zjawisk przyrody, zwyczajów ludzi, zachowania się

⁶³ F. Czerny, *Ostatnia podróż Stanleya*. (Od marca 1887 do grudnia 1889). Kraków br., s. 455. Nadb. z Przeglądu Polskiego.

zwierząt. W przypisach, jak wiemy, często odwołuje się nie tylko do własnego doświadczenia, ale i do znakomitych autorów. Znajomość podróźniczych publikacji potwierdza u Sienkiewicza Antoni Zaleski. Píše: „Jedną z najulubieńszych jego lektur są też opisy podróży: Stanley, Livingstone itp.” (D 57, 189). Warto zatem przytoczyć jeszcze jedną książkę Stanleya — tym razem powieść *Z ziemi niewolników*⁶⁴. Bohaterem jest chłopiec arabski Selim, który dostał się do rąk handlarzy niewolników. Za współczucie i obronę torturowanego czarnego chłopca Selim otrzymuje razy biczem od okrutnego Tifouma. Ucieka. Kryje się w wydrażonym baobabie. Straszy go śmiech hieny. Zabija lwa i marzy, żeby i Tifouma dostać na odległość strzału fuzji. Później spełnia obrzęd pobratymstwa z Kululu, młodym murzyńskim królewiczem. Obrzęd polega na nacięciu ramienia i wypiciu kilku kropel krwi przysłego „brata”.

Duża ilość podobnych sytuacji w obu książkach pozwala na przypuszczenie, iż powieść Stanleya wywarła pewien wpływ na ukształtowanie akcji *W pustyni i w puszczy*.

Książka Sienkiewicza posiada niemałą wartość dydaktyczną, zawiera bowiem dużą ilość wiadomości o krajach egzotycznych, podaną umiejętnie i jasno, wplecioną ściśle w tok powieści, tak że czytelnik przyswaja ją sobie niepostrzeżenie i bez trudu. Opisy przyrody *W pustyni i w puszczy* stanowią połączenie wiedzy z artyzmem. Nie są więc przeestetyzowane ani zmyślane, i — na odwrót — nie podano ich z naturalistyczną drobiazgowością. Tymczasem przykłady nierealistycznych opisów przyrody spotykamy w wielu podróźniczych książkach. Na przykład Louis Jacolliot, którego *Tajemnice Afryki*⁶⁵ wydano u nas w r. 1882, radzi sobie z przyrodą w ten sposób, że podaje szereg gatunków roślin, ich różne odmiany, łacińskie nazwy; są tam wplecione całe „botaniczne” partie bez związku z powieścią, suche, nie plastyczne, jakby przepisane z podręcznika.

Odwrotnie postępuje Verne. Dla tego pisarza, którego powieści wychodziły w cyklu słusznie zatytułowanym *Les voyages extraordinaires*, najważniejszy był element sensacyjny i fantastyczny. O wierność opisów przyrody nie dbał zupełnie. Warto zacytować jeden zabawny przykład tej, tak odmiennej niż Sienkiewicza, metody

⁶⁴ H. Stanley, *Z ziemi niewolników*. Przełożyła Zofia Grabowska. Warszawa 1890.

⁶⁵ L. Jacolliot, *Tajemnice Afryki*. Przełożył z francuskiego Karol Jurkiewicz. Warszawa 1882.

postępowania. Znajdujemy go w powieści *W puszczach Afryki*, drukowanej w *Przyjacielu Dzieci*. Atak słoni rozbija karawanę. Podróżnicy schronili się na drzewa, a słonie napadły na woły. Autor pisze:

w kilka chwil z biednego wołu pozostała tylko krwawa, bezkształtna masa, którą rozjuszony zwierzęta rozrywały stalowymi pazurami⁶⁶.

Sienkiewicz posiadał ustalony pogląd na stosunek prawdy do fantazji w powieści podróżniczej. W recenzji książki Sygurda Wiśniowskiego pisał:

Co do odróżnienia prawdy od zmyślenia, tylko bardzo naiwny czytelnik może znaleźć się w kłopotcie, albowiem na pierwszy rzut oka widać, że w powieści, jako w powieści, bajka musi być zmyśleniem, zaś prawdą może być tylko tło obyczajowe. Prawdziwość tła łatwo znowu sprawdzić przez porównanie z tym, co o tychże krajach piszą poważni podróżnicy [...]. Rodzaj takich powieści, wedle nas, jest bardzo pożyteczny; popularyzują one bowiem w sposób łatwy i przyjemny mnóstwo wiadomości geograficznych, etnograficznych i obyczajowych, ułatwiają porównanie naszych stosunków z innymi i rozszerzają horyzont widzenia [D 52, 219—220].

Tak więc według Sienkiewicza, przy najbardziej fantastycznej fabule trzeba zachować tło zgodne z prawdą. Stosując tę zasadę pisarz dał w swej książce realistycznie odmalowane szczegóły zarówno obyczajowe, jak i przyrodnicze oraz geograficzne. W tych sprawach strzegł się fantazjowania.

W pustyni i w puszczy jest wielką literacką przygodą autora i czytelnika. Pisarz prowadzi jednak czytelnika w tereny dobrze sobie znane, mówi zaś o nich swobodnie i pewnie, a poza tym z ogromnym zamięłowaniem doświadczonego podróżnika i z wyczuciem piękna godnym artysty.

⁶⁶ J. Verne, *W puszczach Afryki*. *Przyjaciel Dzieci*, XLI, 1901, nr 31, s. 485.